

SŁOWO

Wilno, Wtorek 22 października 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 226. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej, cena jednego nr. 20 gr.

Opiata pocztowa uszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawa
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.
DRUJA — Kowlin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PINSK — Kościński 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23.
SZARKOWSZCZYŻNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Upokarzanie Sejmu

Organ oficjalny „Gazeta Polska” broni pełnomocnictw. Jednak przyznaje, że:

Parlament powołany na zasadach nowej Konstytucji ma rozpocząć swoje działanie od rezygnacji z zakresu uprawnień przez tę Konstytucję Izobom, właśnie zastrzeżonego.

Zapewne, — umiejętność rezygnowania z własnych uprawnień stanowi zawsze przekonywujący dowód dojrzałości instytucji publicznych. Tym razem, jednak ów egzamin dojrzałości musi być składany wyjątkowo wcześniej.

W dalszym ciągu „Gazeta Polska” konieczność ustawy tak bardzo wyjątkowo tłumaczy położeniem gospodarczym kraju, wymagającym szeregu zdecydowanych i prężnych dekretów. Rząd poprzedni kierując się szacunkiem dla Sejmu i Senatu nie chciał temu dekretami zaskakiwać nowego Sejmu i Senatu (jakkolwiek miał do tego konstytucyjne prawo). „Gazeta Polska” uważa że takie postępowanie poprzedniego rządu było politycznie uzasadnione, lecz mimochodem rzuciła dość zgrzybliwą uwagę w stronę ministra Zawadzkiego.

Innym zagadnieniem, które w tej chwili pozostawiamy na boku — jest pytanie, czy powyższe zarysowane, a niewątpliwie politycznie słuszne stanowisko gabinetu poprzedniego było również słuszne z punktu widzenia kierowników resortów gospodarczych tego gabinetu, ministra zaś Skarbu przedewszystkiem.

Chociażby z tych komentarzy „Gazety Polskiej” widzimy, że rozpoznanie działalności nowego Sejmu od całkowitej abdykacji z tej działalności musi w każdym wywołać zdziwienie. Nasze zdziwienie się powiększy, z chwilą przeczytania tekstu żądanych pełnomocnictw. To nie są dekryty Lavała, to nie są dekryty, za do maganie się których wyrzucił się Doumergue, to jest poprostu żądanie dyktatury gospodarczej w całości gospodarczego życia państwa, narodu i społeczeństwa!

Artykuł 1.
„Upoważnia się Prezydenta „Rzplitej do wydawania dekretów „do dnia 15 stycznia 1936 roku w „zakresie spraw gospodarczych i „finansowych, z wyjątkiem zmian „rozporządzenia Prezydenta „Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. o stabilizacji „złotego”.

Sprawy gospodarcze i finansowe! Ależ 70 proc. pracy Sejmu to właśnie sprawy gospodarcze i finansowe. Według naszej Konstytucji polityka zagraniczna do Sejmu nie należy, zagadnienia ustrojowe są już przesądzone, kwestje o charakterze prawnym rzadko wchodzi pod obrady Sejmu. Zresztą na potęgę wyrzów: „w zakresie spraw gospodarczych; finansowych” jaskrawo rzuciła światło artykuł drugi tegoż projektu ustawy o pełnomocnictwach:

„Art. 2. Wykonanie ustawy ni „niejszej porucza się Prezesowi „Rady Ministrów i wszystkim mi „nistrom we właściwym im zakre „sie działania.

„Art. 3. Ustawa niniejsza wcho „dzi w życie z dniem ogłoszenia”.
A więc wykonanie ustawy będzie należało nie tylko do premiera

i ministrów gospodarczych, ale do **wszystkich ministrów!** Innymi słowy na mocy tych pełnomocnictw rząd będzie miał **wszystko** zmienić nie tylko w dziedzinach, którymi się dziś zajmuje skarb oraz resorty gospodarcze, ale także w dziedzinach należących do szkolnictwa, do administracji ogólnej, do sprawiedliwości. Słusznie, bo która sprawa publiczna nie jest związana z finansami, któraż nie ma istotnych związków z gospodarką państwa, lub gospodarką prywatną, z temi ogólnikowemi „sprawami gospodarczymi”, które wymienia projekt ustawy.

W odpowiedzi na mój zarzut, że mowa p. Kwiatkowskiego nie dawała żadnych konkretnych wyjaśnień na trapiące nas pytania o program gospodarczy „Nar. Dz. Warszawski” wziął w obronę ministra (bardzo to ładnie z jego strony) i powiedział, że to nie expose, lecz mowa przez radio, że powinniśmy czekać aż p. Kwiatkowski co myśli porządnie w Sejmie wytłumaczy. — Jestem coby da zdania, że jeśli ktoś ma istotnie jaskrawy i zdecydowany program działania, a położenie gospodarcze Polski jest takie, że półśrodki społeczeństwa naszego nie uratują) to **nie** potrafi mówić przez radio tak długo, jak to uczynił min. Kwiatkowski i tak starannie w powodzi słów **zakonspirować** to, co właściwie czynić zamierza. — Ale mniejsza z tem. Oczywiście, że wysłuchamy tego co p. Kwiatkowski powie w Sejmie i postaramy się jaknajbardziej do jego zamierzeń ustosunkować, bo chwila jest późna, a by „zjednoczyć wysiłki rządu i społeczeństwa” (I ja potrafię kiedy zechcę, mówić popularnymi frazesami, nie mającemi konkretnego znaczenia.) Ale gdyby nawet program p. Kwiatkowskiego był jaknajlepszy, jedynie rozumny i jaknajdokładniej Sejmowi przedstawiony, to w niczem to nie zmienia oczywiście faktu, że żądanie od nowego Sejmu takich pełnomocnictw jest równoznaczne z jego **upokarzaniem**.

„Rząd zgrywa nowy Sejm” powie dziś każdy opozycjonista, jeśli zechce być szczerzy i będzie miał rację.

Piszę: „jeśli zechce być szczerzy”, albowiem opozycja zwykła się z tem, że w Polsce niema rządów endeckich, czy socjalistycznych, natomiast nie było dotychczas Sejmu, bez endecków i socjalistów. Opozycja jest więc dzisiaj w ostrzejszej opozycji do Sejmu, niż do rządu.

Zważmy bowiem: Uchwalenie ustaw w zakresie „spraw gospodarczych” jest nie tylko **uprawnieniem** posłów, ale jest ponadto i przedewszystkiem ich **obowiązkiem**. Posłowie zostali desygnowani przez zgromadzenia okręgowe, a potem wybrani przez ludność właśnie pod kątem zdolności do orjentowania się w sprawach gospodarczych.

Dotychczasowe pełnomocnictwa w Polsce, czy we Francji były tem uzasadniane, że frakcje parlamentarne są tak skłócone między sobą, iż szukanie równowagi, uzgodnienia i t.d. zabiera zbyt dużo czasu w sprawach, które wymagają decyzji nagłych. Ale ten Sejm

jest właśnie **odpartyjniony**, miał pracować szybko, zmniejszono w tym celu liczbę posłów przeszło o połowę, regulaminowo ograniczono gadulstwo, zrobiono wszystko, aby uczynić z niego aparat zdolny do realnej pracy.

Znany dobry zarzut, którymi obrzucała opozycja nowych posłów podczas wyborów i po ich zakończeniu. „To nie są posłowie to nie są przedstawiciele społeczeństwa, to są posłańcy pp. starostów i wojewodów” — mówiono w tajnych i jawnych ulotkach i odezwach. Czy ten zarzut nie reprezentowania społeczeństwa nie nabierze **drogą całkiem niespodziewaną** pewnych walorów po tym akcie abdykacji? Czy nowi posłowie z miejsca ograniczając swe obowiązki do pobierania diet nie zmrożą na samym wstępie zaufania społeczeństwa do siebie? Czy nie spodziewaliśmy się czegoś wręcz przeciwnego — mianowicie niezależnej i odważnej pracy no-

wych pp. posłów, wypowiedzania potrzeb społeczeństwa w „zakresie spraw gospodarczych” i zadania w ten sposób kłamu opozycyjnym kolumnjom.

Wrzeczcie komuż te pełnomocnictwa mają być uchwalone? Zebyż to sp. Marszałkowi Piłsudskiemu, do którego całe społeczeństwo miało ślepe zaufanie. Nie mam intencji pomniejszania dużej popularności min. Kościłkowskiego. Ale zgódźmy się, że ta popularność ma wyraźnie **polityczny**, a nie gospodarczy charakter. P. Kwiatkowski wybudował Gdynię, to wielka jego zasługa, ale wszystkie pamiętamy, że był ministrem za czasów „prosperity” i jego ówczesne zasługi nic nam nie mówią o jego kwalifikacjach w okresie katastrofy i nędzy. Każda „pani domu” powie, że łatwiej jest gospodarować mając 700 zł. do dyspozycji miesięcznej, niż połowę tej kwoty.

W swoim artykule „pełnomocnictwa nie powinny być zbyt szerokie” uzasadniając trudność realizacji wypowiedzianych obietnic wyjąłem na chybił trafił jedno zdanie z deklaracji premiera Kościłkowskiego. Zdanie to brzmiało:

„rząd widzi konieczność zapewnienia szerszych możliwości w otwarciu nowych dróg pracy dla młodego pokolenia, pragnąc je jaknajścisłej związać z interesami państwa i zadaniami nieprzerwanego u-macniania fundamentów Polski dzisiejszej i przyszłej”.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, p. minister Raczkiewicz także na owe zdanie zwrócił uwagę cytując je w swoim okólniku, oraz:

Dla jaknajpełniejszej i jaknajszerszej realizacji zapowiedzi szefa rządu, minister Raczkiewicz wydał okólnik do wojewodów i komisarza rządu na m. st. Warszawę, w którym poleca zwracać szczególną uwagę na przedstawicieli młodego pokolenia, wstępujących do służby państwowej, lub już pracujących w urzędach.

Dla młodzieży tej, która ma być jaknajstarenniej przygotowana do oczekujących ją zadań i szereg

przejęta zasadą „dobro Rzeczypospolitej najwyższemu prawem”, będzie w miarę postępów fachowego przygotowania, w sposób bezstronny otwierana coraz bardziej droga do odpowiedzialnych stanowisk, dających możliwość spełnienia szlachetnych ambicji wprowadzenia w czyn inicjatywy w służbie państwa i społeczeństwa.

Otóż ośmielamy się zwrócić uwagę, że zarządzenia powyższe nie są jeszcze „jaknajpełniejszą i najszybszą realizacją zapowiedzi szefa rządu” — jak je nazywa komunikat rządu. Premier mówił o „młodem pokoleniu”, a z zarządzeniem ministra spr. wewn. stosuje się tylko do tej części młodego pokolenia która wstępuje na służbę państwową. Jest to oczywiście część drobniutka, ażeby je zwiększyć trzeba o tyle zwiększyć wydatki budżetu państwa. Także dla jej awansowania, trzeba usunąć odpowiednią ilość starych urzędników, czyli znów powiększyć budżet państwa, tym razem w dziale emerytur. Innymi słowy komunikat p. ministra Raczkiewicza nie tylko nie zaprzecza zarzutom mego artykułu, lecz je „jaknajpełniej i jaknajszerszej” potwierdza. Cat.

ZGON HENDERSONA



Arthur Henderson, gorliwy rzecznik pokoju, przewodniczący konferencji Rozbrojeniowej Ligi Narodów, który, jak wiadomo, chorował od dłuższego czasu — zmarł przed dwoma dniami.

Konsul włoski pod eskortą Abisyńczyków



Niniejszy obrazek przedstawia konsula włoskiego Matteo Procho w drodze do Addis Abeby, którego na raz kaz Negusa, ochrania oddziałek uzbrojonych tubylebów.

Ofenzywa włoska na froncie południowym

PARYŻ. Na froncie południowym wojska włoskie odniosły sukcesy, zajmując Soillare i-Daguere, dwa ważne pod względem strategicznym punkty. Abisyńczycy ponieśli duże straty podczas bombardowania przez samoloty włoskie. Oddziały abisyńskie cofają się w nieładzie, pozostawiając na polu bitwy 2 armaty i liczne karabiny maszynowe.

5 samolotów włoskich trafiły kilkakrotnie kule abisyńskie, lecz pomimo to lotnicy powrócili do swych baz.

10 samolotów włoskich zbombardowało ważną pozycję abisyńską Dagherrei w pobliżu Callafo na południe od Webi Sebeli. Bombardowano również Burdodi nad rzeką Webi Sebeli, pomiędzy Mustuhui i Dagherrei.

Armja gen. Graziani posuwa się w dwóch kierunkach — na Uesi Chaveli i na Harrar. Zdobyte Dagherrei w kołach rzymskich uważane jest za fakt niezmiernie doniosły, ponieważ rejon Chaveli stanowi żywną oazę na terytorjum wprost pustynnym.

Sytuacja na froncie północnym

PARYŻ. O sytuacji na froncie w prowincji Tigre (front północny) donoszą: Korpus generała Santini zajął pozycje strategiczne na południe od Adigratu, korpus tubylebów pod wodzą gen. Pirzio - Birolli okupuje się przed Entiscio, zaś korpus gen. Maravigna przed Aksum. Na całym tym froncie żadnych większych operacji nie notowano.

Odbywają się jedynie bez przerwy wywiady włoskie na całej linii od Assab do rzeki Setit na przestrzeni 1.300 km. Jeden z samolotów włoskich odbył lot nad całem Tigrem i Tembien aż do Gondaru i okolic jeziora Tana. Obserwator włoski został draśnięty kulą abisyńską.

Koncentracja wojsk abisyńskich dokoła Makalle trwa i w rejonie tym na linii Tembien — Bigurtan zgromadziło się podobno około 100.000 zbrojnych Abisyńczyków. Dzedjak Gugsu, jak donoszą źródła włoskie, oświadczył, że chce wraz ze swem wojskiem wziąć udział bezpośredni w operacjach i osobiście wnieść sztandar włoski nad Makalle. Liczbę wojsk Gugsy źródła włoskie obecnie podają na 3.000 ludzi.

ABISYŃCZYCY POSIADAJĄ IPERYT

ADUA. Jak donoszą ze źródeł włoskich, w Asmarze karawany spotkały oddział armji abisyńskiej, zdążający z Addis Abeby na front, który zaopatrzony był w liczne balony z iperytem. Ponieważ Abisyńczycy nie umieli obchodzić się z tym strasznym gazem, wielu z nich zginęło w męczarniach.

700 Włochów osaczonych w pustyni

ADDIS ABABA. Kolumna włoska, która dostała się na terytorjum abisyńskie w pobliżu Mussa - Ali, liczy 500 do 700 ludzi. Jest ona odosobniona na pustyni i rzekomo otoczona przez wojowników plemienia Danakiliów.

Możliwość przerwania działań wojennych

LONDYN. Reuter donosi: w kołach urzędowych angielskich mówi się, że dziś zrana tytułem próby pomiędzy Paryżem a Rzymem wymieniono sugestję o możliwości przerwania działań wojennych, sądzą ta kże, że lekka aluzja o możliwości zakończenia wojny została zrobiona w czasie 45-minutowej rozmowy ambasadora Droumonda z Mussolinim w ubiegły piątek. W

Modyfikacja żądań Mussoliniego

PARYŻ. W. Brytania jest informowana o przebiegu tych badań, które zapewne usuną pewne nieporozumienia. Wszystkie ustępstwa zaproponowane Włochom przed rozpoczęciem działań wojennych stają się zapewne

Powtórne spotkanie Mussolini-Droumond

LONDYN. Z Rzymu donoszą, że ambasador brytyjski sir Eric Drummond odwiedził wczoraj po południu Mussoliniego i zawiadomił go, że Wielka Brytania, kolonie brytyjskie i Sudan anglo-egipski stosują przepisy neutralności, wyszczególnione w konwencji haskiej z roku 1907.

Oznacza to, że żaden włoski okręt wojenny lub wozy z bronią, żywnością lub wodą, przeznaczoną dla wojsk włoskich w Afryce, nie będzie mógł zatrzymać w portach brytyjskich dłużej, niż przez 24 godziny, przyczem dozwolone mu będzie zaopatrywanie się w paliwo i żywność jedynie w ilości, niezbędnej do dotarcia do następnego portu włoskiego.

Genjusze przez przypadek

Historja genialnych wynalazków stwierdza, że większość z nich powstała wskutek czystego przypadku. Za usługą twórców jest przedewszystkiem to, że docenili istotną wartość swych najczęściej przypadkowych odkryć i umieli znaleźć dla nich właściwe praktyczne zastosowanie. Ież to razy przydarza się człowiekowi, że stanie się świadkiem jakiegoś niezwykłego zjawiska? Niejednokrotnie za takim zjawiskiem kryje się jakiś — być może epokowy wynalazek.

Kto był najsynniejszym malarzem? Rafael, Leonardo da Vinci? Są ludzie, którzy uważają, że największym malarzem był... Samuel Morse, urodzony w roku 1791 w miejscowości Charlestown, USA. Wprawdzie pejąże, jakie po nim pozostały, świadczą o niezbyt wielkich zdolnościach w dziedzinie rysunku i kolorystyki, ale zato tak zwany „klucz Morse'a" wynaleziony przed przeszło stu laty (1832), po dziś dzień służy chlubnie ludzkości.

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ

Dnia 15 b. m. o godz. 11 i pół odbył się w kościele Wzytek na Krak. Prodnieściu ślub księżniczki Róży córki Róży z książąt Radziwiłłów i księcia Ludwika Czetwertyńskiego z Janem synem Marii z hr. Plater - Zyberków i s. p. Wiktora hr. Plater - Zyberków.

Po błogosławieństwie udzielonym państwu młodym przez rodziców, orszak wyruszył z domu samochodami do kościoła. Panna młoda, szła wsparta na ramieniu ojca. Troje dzieci hr. Bemigiuszów Grocholskich niesło tren. Za panną młodą postępowały cztery pary: druheny ubrane w suknie jasno niebieskie, w dużych niebieskich kapeluszach, w pelerynkach z białego futra na ramionach i z wielkimi bukietami różowych goździków.

Na zakończenie orszaku szła najbliższa rodzina.

Mszą celebrował i udzielił ślubu no wożeniom Arcybiskup Ropp. Asystował przy ceremonii J. Em. Kardynał Kakowski.

Po ślubie odbyło się śniadanie w salonych Klubu Myśliwskiego. Przy śniadaniu wygłosili mowy: Ludwik ks. Czetwertyński do córki. Wojeicch hr. Rostworowski wniósł toast na cześć rodziny Czetwertyńskich, odpowiedział Seweryn Czetwertyński wznosząc toast rodzinie hr. Plater - Zyberków.

Dnia 8 października br. w znanym z patryarchalnej gościnności domu pp. Kazimierzostwa ZDZIECHOWSKICH w Staboszewku w ziemi pakuckiej odbyła się piękna i rzadka uroczystość dwóch ślubów rodzinnych, a mianowicie córki państwa domu Marii z Władysławem hr. KRASICKIM, oraz bratanki ich a córki państwa Józefów ZDZIECHOWSKICH, Marii z inż. rol. Stanisławem MACIOŁOWSKIM. Oba śluby pobłogosławił i od ołtarza pięknie do nich przemówił przyjaciel rodziny i znany z czasów wojny bohater Gorlie X. Prałat ŚWIEYKOWSKI. Mały i skromny kościółek świeżo utworzonej parafii Staboszowskiej wyglądał odświętnie i ładnie dzięki staraniom X. Probszcza NIZIOŁKIEWICZA. Powracające pary z kocioła po wypragnięciu koni wśród płonących pochodni odprawiała pod dom miejscowa ludność.

Do stołu weselnego, w liczbie zgórą pięćdziesięciu osób, zasiadli członkowie spokrewnionych rodzin, a więc Ignacowa hr. KRASICKA, p. Józefowa ZDZIECHOWSKA, Władystowostwo hr. PUSŁAWSKY, rektorstwo Marjanowie ZDZIECHOWSCY, szan-

ci. Wynalazku tego dokonał Morse najzupełniej przypadkowo, w czasie podróży z Ameryki do Europy. Prawdopodobnie mr. Morse pragnął na gruncie europejskim przywrócić się nieśmiertelnym dziełom malarskim. Faktem jest jednak, że z chwilą wynalazienia sposobu telegraficznej sygnalizacji, odwiślał paletę na kolku, poświęcając się tej nowej dziedzinie.

Jeszcze jeden genialny malarz, którego największą zasługą było młde zainteresowanie dla problemów sztuki. I ten pochodził z USA, nazwisko jego — Robert Fulton, urodzony w roku 1765 w Pensylwanji. Nie znajdziemy go w żadnej historii sztuki, zato jest nieśmiertelny, jako twórca pierwszego statku parowego.

Nie trzeba rozpisywać się na temat, jaką wagę posiadają dla automobizmu opony pneumatyczne. Trudno poprostu pomyśleć, jak wyglądałyby samochody i rowery, pozbawione dętek. Otóż wspomniały ten wynalazek zawdzięcza świat irlandzkiemu... dentyście. Nazywał się J. B. Dunlop i mieszkał w Dublinie. Wynalazku dokonał w roku 1888. Fabryka opon „Dunlop" istnieje po dziś dzień.

Śruba okrętowa jest dziełem niejakiego Franciszka Reissa, który przez całe życie był... leśniczym. Ten sam zawód uprawiał niejaki Karol Draiss, twórca popularnego pojazdu, zwanego powszechnie drezyną.

Teolog, Konrad Spengler, wykrył, że owady przenoszą pyłek z jednej rośliny na drugą, dokonując w ten sposób zapłodnienia ich. Za to odkrycie pozbawiono go stanowiska rektora szkoły w Spandawie.

Pierwszy telefon był dziełem sprzedawcy w sklepie farb, niejakiego Filipa Reissa.

Twórcą systemu nauczania dla głuchoniemych jest Samuel Heinicke, z zawodu... ekonom.

W roku 1706 przyszedł na świat w Bostonie, jako piętnaste dziecko ubożego rzemieślnika, chłopiec, który ukończywszy trzynaście lat, został gońcem w drukarni. Skolei chłopiec ten wziął się do pracy literackiej, potem został poczmistrzem, wreszcie mężem stanu. W chwilach wolnych od zajęć poświęcał się praktycznym badaniom z zakresu fizyki i wynalazł piorunochron, Człowiekiem tym był Benjamin Franklin.

Niejaki Ottmar Mergenthaler, zegarmistrz z zawodu, skonstruował maszynę drukarską, zwaną linotypem. Było to w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Od tej pory dużo czasu poświęcono usilowaniom unowocześnienia techniki drukarskiej, ale nie wymyślono jeszcze nic, co mogło zastąpić linotyp Mergenthalera.

Przypadek, prosty przypadek — powie niejedem. Tak, to prawda — prosty przypadek. Kto inny doda jeszcze z westchnieniem „szczęściarce", gdyby to tak mnie się przytrafiło...

belanowa STAWIARSKA, prof. PAŃKOWSKI, Tadeuszowie i Aleksandrowie hr. ZDIEDUSZYCCY, Michałowa hr. LUBIEŃSKA, Antonowie BUDNOWIE, Januszowie ZDZIECHOWSCY, Józefowie hr. KRASICKI, oraz przedstawiciele rodzin MACIOŁOWSKICH, hr. ŻÓŁTOWSKICH, KIEŃLEWICZÓW, CHŁAPOWSKICH, KURNATOWSKICH i t. d. Wśród nadesłanych depesz wyróżnić należy błogosławieństwo Ojca św. Odjeżdżającym parom towarzyszyły serdeczne życzenia wszystkich obecnych na nową drogę życia.

Londyńscy handlarze uliczni obchodzą uroczystość zbiorów



Handlarze uliczni Londynu obchodzą uroczystość swoje doroczne święto dziękczynne za pomysł zbiorów które zaczyna się nabożeństwem, poczem odbywa się pochód.

Narzeczona w szafie

(q) Gdynia ma swoją sensację. Bohaterką tej niecodziennej historii jest urodziwa p. Popinkówna.

Przed kilku tygodniami do policji w Gdyni zgłosiła się zaplakaną starsza kobieta, jak się później okazało matka p. Popinkówny i opowiedziała o zaginięciu jej córki. Przed kilku dniami wyszła z domu i więcej już nie wróciła. Napróżno szukano jej po znajomych. Ktoś ją widział tylko w porcie rozmawiającą z jakimś marynarzem. Stąd straszne podejrzenie, że piękną p. Pelagję porwali handlarze żywym towarem.

CO GODZINĘ TRZĘSIENIE ZIEMI

Statystyka prowadzona przez stację sejsmograficzną notują 9000 trzęsień. Przeliczmy tę ilość na dni, wypadła przeciętnie po 27, czyli jedno trzęsienie

Policja wszczęła energiczne dochodzenie lecz bez rezultatu.

Po paru tygodniach matka p. Popinkówny otrzymała list z znacznym szwedzkim. Koperta zaadresowana była przez uroczą p. Pelesię, którą przeproszała matkę za zrobienie jej niespodziankę i uspakajała, co do swego losu. Pisała, że jest jej bardzo dobrze. Mieszka w Szwecji, która jest pięknym krajem i gdzie ma narzeczonego dzielnego marynarza Franca - Henniga Magnussona ze statku „Trio". Pani Popinkówna natychmiast zawiadomiła policję o treści otrzymanego listu. Minęło parę tygodni.

Skargi „królowej piękności"

„Miss Anglja" która w światowym konkursie piękności na wystawie brukselskiej brała udział, powróciła do swej ojczyzny gorzko rozczarowana. „To wszystko nie było prawdą — zapewniała ciekawego reportera — nic dziwnego. Tak przecież odbywają się zwykłe tego rodzaju „konkursy".

„Miss Ameryka" nigdy nie widziała morza, mieszka w Paryżu i zna język francuski. Natomiast rzekoma Francuzka władała tylko językiem angielskim z wyraźnym amerykańskim akcentem. Chińska „królowa piękności"

miała słabe pojęcie o tem, gdzie leżą Chiny, a żadnego pojęcia o języku chińskim. Siedziom wolno było porozumiewać się przed konkursem z różnymi „królowami piękności" i odwiedzać z nimi miejsca rozrywek. Najprzykrzejszą okolicznością dla Angielki było to, że kandydatki na ten tytuł miały wśród sędziów swych rodaków, zaś Angielka żadnego.

Ogólne wrażenie z konkursu na „królowę piękności" da się streścić w tem, że konkurs ten był jednym wielkim oszustwem.

Elektryczne gospodarstwo

W stanie Connecticut (USA) koło Greenwich znajduje się farma, gdzie cała praca odbywa się z pomocą elektryczności. O świcie lampy elektryczne gasną. Specjalny aparat otwiera sam drzwi do kurnika, przyczem automatycznie licznik elektryczny sprawdza ilość kur. O 7 rano kontakt wprowadza w ruch 5 radioaparatów, znajdujących się w syplalni Mr. Coldwella, właściciela tej idealnej farmy. Okna w syplalni otwierają się za pociśnięciem guzika, a budzik elektryczny budzi p.

Coldwella, jego żonę, 2 córki i służbę. P. Coldwell naciska kontakt i w kuchni zaczyna funkcjonować i pracować 200 rozmaitych przyrządów elektrycznych, kucharka dozoruje tylko i kontroluje działanie aparatów.

Po śniadaniu p. Coldwell udaje się do garażu i objężdża swoje włości. — Wieczorem wraca autem do domu. Drzwi garażu otwierają się same. We dług obliczeń p. Coldwella, instalacje elektryczne kosztują go 9 dolarów dziennie.

W WIRZE STOLICY

RZĄD WYJEŻDZA DO KRAKOWA.

Sprawozdawca polityczny wpadł do redakcji, selwycił za pióro i po chwili w drukarni już składano:

„Wzozraj o godz. 12 m. 45 z toru VIII-mego Dworca Głównego odjechał do Krakowa lux - torpeda Rząd in corpore. Na dworcu zegnali ministrów..."

Dawszy tę wiadomość sprawozdawca rozwałił się na krześle i rzekł kolegom redakcyjnym:

— Wicie, Ministrów jechali jak by na biegun. Torpeda jest duża, całą zawalili walizkami. Każdy miał po dwie, a minister skarbu — cztery! Wszysey się rozsiadli, premier stał na peronie i rozmawiał z nami, z prasą.

— Gdzie Poniatowski? Co z Poniatowskim? — niepokojoono się.

Przybiegł zdyszany w ostatniej chwili.

— Uff, ależ pędzitem...

Gruba wskazówka zegara wsunęła się na minutę odjazdu. Premier wszedł do torpedy, a minister Bułkiewicz stanął przy drzwiach i podniósł rękę — z otwartą dłonią — dając znak do jazdy. Prędko podbiegł naczelnik ruchu i salutując mówi:

— Bardzo przepraszam panie ministrze, ale to już do mnie należy!

— Racja, — przyznał minister z uśmiechem i wgramolił się do torpedy.

Kierownik ruchu spojrzął na swój zegarek i podniósł rękę do góry.

Tu podbiega naczelnik konduktora i salutując mówi:

— Bardzo przepraszam panie kierowniku, ale to już do mnie należy!

— Racja.

Naczelnik konduktora podniósł rękę do góry — torpeda ruszyła.

Wszysey w redakcji przestali rzucać papiery do kosza tak ich zajęła ta historia.

— Czy daje pan tę historję do numeru? — zapytał jakiś tłumok z kąta.

— Zwrzował pan, jakżeż można, przecie to o ministrach...

Tak. U nas o dygnitarzach pisze się tylko sucho, urzędowo, nudnie.

Chyba jedynie melancholicy czytają rubrykę: Dzień polityczny. A wzięść Candide, Marianne czy byle pismo amerykańskie: ile w każdym numerze anegdotek, bons mots, żarcików z ministrów, znanych parlamentarystów. To też tam są ludzie popularni, u nas ich niema.

I dziwić się potera, że stróż i maturalysta wiedzą jak się nazywa rektor dzista Polski na 800 mtr., a nie wiedzą jak się nazywa minister Przemysłu i handlu. Karol

Kaktus spowodował śmierć

Z Bratysławy donoszą, że w tamtejszym szpitalu zmarła krewna b. Ministra, nauczycielka państwowego gimnazjum p. Pospisil - Slavikova. Śmierć nastąpiła wskutek zakażenia krwi, spowodowanego ukłuciem kaktusa. Małej ranki zmarła nie zauważyła, gdy sportrzęła się było już zapóźno, a przeprowadzona operacja nie uratowała jej życia.

W ciągu 5 lat skradziono 6.500 rowerów

We wrocławskim okręgu policyjnym w Niemczech skradziono w ostatnich pięciu latach ni mniej, ni więcej, jak tylko 650 rowerów. Chcąc zapobiec tej epidemii masowych kradzieży rowerów, władze policyjne Wrocławia zarządziły ostatnie niedzieli specjalną obławę, w której wzięło udział ponad 300 funkcjonariuszy policyjnych. W 27 punktach miasta zmobilizowani policjanci przeprowadzali ścisłą kontrolę jadących rowerami. Zatrzymano kilkaset podejrzanych osób, które nie mogły względnie mylnie podawały źródło nabycia roweru.

Po 120 godzinach strajku pod ziemią



Górnicy angielscy strajkowali pod ziemią, nie wychodząc z kopalni przez pięć dni. Na zdjęciu żona wita męża po pięciodniowym strajku.

„Sześć godzin w domu i do Egiptu"



O tom, jak niespokojne są czasy świadczy fakt, że I bataljon manchesterskiego pułku, który po paroletniej służbie na Bermudach powrócił do ojczyzny, mógł zabawić w ojczyźnie tylko sześć godzin, a po tym terminie został załadowany na okręt, by udać się do Egiptu. Na zdjęciu urzędowany przez ministerstwo w porcie obiad po witalny i zarazem pożegnalny, z udziałem rodzin żołnierzy.

NOWE KSIĄŻKI

— Józef Piłsudski. — Mała Ułina. (Bibl. „Polska i Świat Współczesny“). W wydanej przez Gebethnera i Wolffa pięknej i pożytecznej bibliotece młodzieży „Polska i Świat Współczesny“ ukazał się jako tomik Nr. 35 szkic Józefa Piłsudskiego p. t. „Ułina Mała“, jeden z trzech fragmentów „Moich pierwszych bojów“.

Ułina Mała. Nazwa tej zapadłej wioszczyzny wiele nam dzisiaj mówi. Ułina Mała to jeden, niewielki zresztą etap w bogatej karierze Piłsudskiego jako dowódcy, niewielki lecz do pewnego stopnia przełomowy. Fragment zatytułowany „Ułina Mała“ jest krótką historią odwrotu, dokonanego w warunkach zaiste zdumiewających.

Marsz przez Ulinę Małą „ma — jak pisze w doskonałej przedmowie do tomiku mjr. W. Lipiński — swoje wielkie, historyczne znaczenie... Piłsudski decydując się na podjęcie marszu przez Ulinę Małą do Krakowa, musiał wydobyc z duszy swojej decyzję niezmiernie ciężką, przesadzającą w razie niepowodzenia jego przebiegu, o losie i istnieniu polskiego żołnierza“.

„Ułina Mała“ szkic rozmiarami sto sunkowo niewielki, opis dramatycznego przemknięcia się oddziału, daje czytelnikowi niezmiernie dużo. Poza faktycznym materiałem, niezbędnym dla historyka tych czasów, zawiera bogatą autoobserwację, cenne spostrzeżenia do psychologii żołnierza i dowódcy... „Umiejętność zuchwałej decyzji — pisze mjr. Lipiński — spokój i zimna krew przy jej realizacji, chłodne obliczenie możliwości w położeniu nieznajomym i pełnym tajemnic, cechy jakie są koniecznym warunkiem duszy Wodza — wykazuje Piłsudski w tych ciężkich godzinach marszu na Ulinę Małą, wzniecając w duszach żołnierskich jeszcze większe zaufanie, jeszcze większą miłość, jeszcze większą wiarę w szczęśliwą gwiazdę komendanta“.

Cenne wyróżnienia osobiste zawarte w „Ulinie Małej“ są lekturą godną polecenia każdemu.

Szantaż — „Z okazji“, geszeft — „Ku czci“

Przed paru miesiącami wskazywałem na straszną plagę bezczelnego kolportażu różnych, z nieprawdziwego zdarzenia wydawnictw, wypychanych do rąk obywateli za pomocą błagań, fałszywych informacji lub nawet szantażu.

„Pan nie chce nabyć tej pamiętnej publikacji ku czci i w celu upamiętnienia?... Hm... rozumiem pana... Są niestety w Polsce ludzie, których nie obchodzi sprawa państwowo - twórcze i którzy są wrogo usposobieni względem rządu“... Skutek takiego przemówienia samozwańczego „obroncy rządu“ jest pewny: dla świętego spokoju każdy woli dać parę złotych, bo lichy nie śpi, — a nuż ten kolporter naprawdę ma jakieś stosunki i zrobi świństwo?...

Przejdźmy się dzielnicą żydowską i zajrzyjmy do okien wystawowych żydowskich sklepów: napełnionych w każdym zobaczymy portret kogoś z najzasłużeńszych Polaków, wydany przez pięknie brzmiącą firmę, która jednak dotychczas wydawnictwem się nie trudziła.

W każdym sklepiku żydowskim znajdziemy jakąś jednolitą lub kalendary, wydany przez jakiś związek „byłych wybaczców ojczyzny“ — kilka portretów największych współczesnych Polaków, grafomaniska treści i kolo salna ilość płatnych ogłoszeń.

W dobie, gdy czeltnictwo zanika a firmy wydawnicze bankru-

tuja, najlepiej się zarabia właśnie na wydawnictwach!...

Ustaliły się już pewne metody wydawania dochodowych publikacji. Kilku spryciarzy chce dobrze zarobić, — postanawiają wydać publikację „ku czci“. Wiedzą, że ich nazwiska, nieraz głośne w pro tokółach policyjnych, a nawet w aktach więziennych atrakcyjnej żadnej nie stanowią. Udają się więc do jednego z niezliczonych u nas związków bohaterów, — dajmy nato do związku „bohaterów spod Somosierry“, którego statut, jak statuty wszystkich ideowo - wojskowych stowarzyszeń, przewiduje, iż członkami mogą być nietylko uczestnicy walk ale i „sympatysty“.

Związek taki przeważnie składa się z trzech osób: prezesa, wice - prezesa i sekretarza, przy czym na stanowisko prezesa zwykle się wybiera jakiegoś poczciwego safańdę, pozostali zaś dwaj członkowie wodzą reję. Otóż redaktorzy spod ciennej gwiazdy udają się do związku takich bohaterów i proponują wydanie okolicznościowej jednodniówki lub kalendarza. Warunki niezwykle dogodne. Redaktorzy, spragnieni pracy ideowej i ofiarnej, nietylko nie chcą żadnych pieniędzy, ale sami gotowi dać procent od czystego zysku. Wzamiem tylko proszą o świstek papieru, na którym będzie zaznaczone, iż wydawcą jest wspaniały związek bohaterów spod Somosier-

ry, i że przeczni redaktorzy działają z ramienia związku.

Sprawa załatwiona. Natychmiast budzi się entuzjazm wśród żydowskich sklepikarzy, którzy masowo dają ogłoszenia, wielką ilość prenumeratów dostarczają księża prawosławni, mający przed oczami zmore paragrafu trzeciego tymczasowych przepisów o ustroju Kościoła Prawosławnego, — prenumerują urzędnicy, pracownicy różnych instytucji społecznych i t. p. Rezultat? — Związek bohaterów spod Somosierry ma paręset złotych procentu i wymowny dowód intensywnej działalności „kulturalnej“, — spryciarze zaś kładą do kieszeni parę ładnych tysięcy!...

Jeżeli apetyty spryciarzy są większe, tworzą oni fikcyjne stowarzyszenia...

Dziś te hieny żerują na kulcie Marszałka Józefa Piłsudskiego. — Jest to obrzydliwość najpotworniejsza!... Szczere ludzkie uczucia, głębokie przeżycia, wielka miłość, jaką cały naród obdarzył swego Wodza, dziś są wyzyskiwane przez różnych spryciarzy, szukających łatwych zysków!...

Niedawno ukazała się książka p. t. „Józef Piłsudski“, wydana przez żydowską firmę wydawniczą „Universum“, która zaznaczyła się puszczaniem w obieg kilku broszur treści komunistycznej!... Prospekty tej firmy — ultra - patriotyczne — lecą pod różnymi adresami, są wypchane przez kolporterów, — książka „pójdzie“ — niema obawy!...

Z temi nadużyciami trzeba raz na zawsze skończyć!...

Przedewszystkiem, jeżeli chodzi o wydawnictwa poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego, należy wszystkie bez wyjątku pod porządkować kontrolę Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Niechby w ciągu kilku przynajmniej lat nie było wolno nikomu wydawać książek o Marszałku i jego portretów z zgody Naczelnego Komitetu. Udzielając pozwoleń na wydawnictwa, Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka brałby na siebie pewną moralną odpowiedzialność za poziom wydawnictwa. Wszystkie takie wydawnictwa musiałyby mieć na karcie tytułowej „imprimatur“ Komitetu. Jakiś procent z zysków szedłby na cele Komitetu. Wydawnictwa, nie posiadające zgody Komitetu, powinnyby były ulegać konfiskacie.

W ten sposób — i tylko w ten — dałoby się zlikwidować najobrzydliwsze nadużycia, jakie są popełniane obecnie przez hieny wydawnicze!...

Ale na tem nie koniec. Należy stanowczo uporządkować sprawę wydawnictw doraźnych, „kulturalno - oświatowych“, ukazujących się raz po raz pod coraz innymi firmami, nie mającymi nic wspólnego z działalnością wydawniczą. Trzeba kategorycznie zabronić zbierania ogłoszeń do publikacji, które dopiero mają się ukazać; trzeba poddać kontroli zawodowych kolporterów, grasujących całkiem otwarcie i stale występujących w charakterze przedstawicieli jakichś społecznych organizacji, do których zwykle nie należą. — Trzeba, aby społeczeństwo niezwłocznie informowało władze ad ministracyjne o każdym wypadku naciągania naiwnych; trzeba, aby władze podawały do publicznej wiadomości wszelkie znane im fakty nadużyć i imiona szubrawców.

Należy raz na zawsze skończyć z brudnymi geszeftami „ku czci“ i bezczelnym szantażem — „z okazji“!... W. Charkiewicz.

Opozycja przewodzi w Skupczynie

BIAŁOGRÓD. Skupczyna ponownie wybrała na przewodniczącego Stevana Czrycza, kandydata opozycji, większością 171 głosów, przeciwko kandydatowi bloku rządowego, ministrowi wychowania fizycznego Mirko Komnenowiczowi, który otrzymał 136 głosów. Na wiceprzewodniczących i sekretarzy wybrano również kandydatów opozycji. Senat ponownie wybrał na przewodniczącego Lubomira Tomaczi-
cza.

Król rumuński otwiera nowy uniwersytet



Król rumuński po poświęceniu nowego uniwersytetu w Czerniowiecach.

WCIAŻ TRZEBA O TEM MÓWIĆ...

Bez programu

Kresy Wschodnie najbardziej ze wszystkich dzielnic ucierpiały od wojny, bo odstępowanie wojsk rosyjskich połączone z paleniem osiedli, przemarsz wojsk niemieckich, później ich odstępowanie i dwukrotny przemarsz bolszewików w początku 19 i 20 roku.

W Francji najbardziej zniszczone przez wojnę wschodnie departamenty były odbudowane w części za niemieckie pieniądze w części kosztem departamentów wschodnich przez wojnę nie zniszczonych. W Polsce zaś ten obowiązek został włożony na najbardziej zniszczoną dzielnicę, a właściwie jej polskich właścicieli, którzy mając na względzie polską rację stanu wieki tu drogą największych ofiar przetrwali.

W ten sposób właścicielom lasów zabroniona była sprzedaż drewna dla osiągnięcia środków na odbudowę swoich warsztatów rolnych i na ten cel musieli zaciągać w bankach państwowych pożyczki, których oprocentowanie przenosiło 30 proc. rocznych, a wskutek bankructwa akcyjnego banku gwarantującego, który weksle zamienne dyskontował jako nowe, nie wykupując starych, zadłużenie każdego z pożyczkobiorców okazało się 2 i 3-krotnie większym od rzeczywistego.

Ofiara ta byłaby mniej bolesną, gdyby właściciele lasów mieli to moralne przekonanie, że przyczyni się ona do podtrzymania skarbu polskiego przez wpływające do niego przez kilkanaście lat drobnymi ratami należność za otrzymane przez siebie budulec, ale i tego niema, bo te należności gwoźli skaptowania Białorusinów to stały im darowane.

Najdziwniejszym jednak jest zarządzenie o nałożeniu na kresowych ziemian Polaków rodzaju kontrybucji jaką oni płacili zaborem w celach eksterminacyjnych po powstaniu 63 roku. Czytelnik niewątpliwie posądzi mnie o przesadę, ale zaraz się przekonam, że żadnej tu przesady niema. Jeżeli bowiem zrozumiałym i słusznym jest podatek od obiektów, które płatnik posiada, czy to będzie samochód, czy konie wjazdowe, czy pies lub krowa, to dziwnem jest ścieganie podatku dochodowego z warsztatów rolnych, kiedy wszystkim jest dobrze wiadomem, że przy dzisiejszej konjunkturze i przy obecnych cenach produktów rolnych i hodowlanych warszaty rolne dają nie dochód a deficyt, który z konieczności powiększa zadłużenie.

Ponieważ zaś podatek dochodowy wynierza się tylko dla większej i śre dniej własności, a ta na Kresach jest polską, więc słusznie go można nazwać kontrybucją lub jak Rosjanie, ze względu na Europę eufonicznie ją nazywali „procentujący sbor“ s kres polskiwo proischożdienja“; który się nakła dał dla zniszczenia polskiej własności na Kresach.

Teraz należy postawić sobie pytanie, czy dotychczasowa polityka na Kresach i wszystkie przytoczone posunięcia i zarządzenia są zgodne z polską racją stanu i czy mogą doprowadzić do skonsolidowania Państwa i zjednoczenia Kresów z macierzą? Zna jąc ludność kresową i obserwując zmiany nastrojów muszę powiedzieć, że odpowiedź na takie zapytanie może być tylko negatywna.

Charakterystycznym jest zjawisko, że jedna i ta sama polityka kresowa była stosowana przez wszystkie stronnictwa, które były u władzy. Czen się to tłumaczy? Tłumaczy się to bardzo prosto. Przez 150 lat niewoli każ da dzielnica była pod innym zaborem,

z których każdy na swój sposób prowadził politykę eksterminacyjną i za zdrożność strzegł, żeby jemu podwładni Polacy nie porozumiewali się z Polakami z innej dzielnicy.

To też znajomość mieszkaniów zaboru powiedzmy pruskiego ze stosunkami i warunkami w dwóch innych zaborach była bardzo mała i odwrotnie, połączenie zaś w jedną całość trwał jeszcze za krótko na to żebyśmy się mogli dobrze wzajemnie poznać.

Z powyższego wynika, że wszystko co napisałem, napisano jest nie w celu przypisania winy tym, lub innym rządóm, a dla zwrócenia uwagi miarodajnych czynników na położenie na kresach wschodnich, że zaś i w innych dzielnicach niewątpliwie nie brak niekonsekwentnych i niezdolnych z polską racją stanu zarządzeń i posunięć, zdaje mi się, że byłoby pożytecznem gdyby i w innych dzielnicach te niekonsekwencje zostały podkreślone.

Nam Polakom nie należy zapominać, że sąsiadujące z nami państwa, jak Niemcy, Litwini, Łotysze, Czesi, a ostatnio nawet Olszanie uprawiają nacjonalistyczną politykę i, mając na względzie mieszaną Tudosć Polski, starają się ją za pomocą tych nacjonalizmów rozsadzić.

W tych warunkach liberalizm, echujący nasze partje lewicowe, jest dla państwa bardzo niebezpieczny. Tylko bowiem państwa skonsolidowane jak Niemcy, Francja, Włochy, Anglja są silne i mogą być pewne swej przyszłości, takie zaś zlepkę, jak dawna Austria, a do pewnego stopnia i Rosja przy pierwszej katastrofie wojennej, likwidują się.

Nie idzie tu o asymilację przymusową, jak to robiła Rosja, a obecnie robią Czesi, Łotysze i Niemcy, ale o zrobienie z poszczególnych szczepli dobrych obywateli państwa, przede wszystkim zaś o ułatwienie asymilacji tym, który się dobrowolnie garną do polskiej kultury i języka i niehamowanie tego pędu przez wydawanie i plakatowanie rosyjskich obywateli jak to robiły rozmaite polskie zrzeszenia podczas wyborów do Sejmu w roku bieżącym, bo, jak powiedziano w początku artykułu, pomimo zaledwie 15 lat od zmartwychwstania Polski u wielu szczepli ugehodzi za dobry ton mówić po polsku.

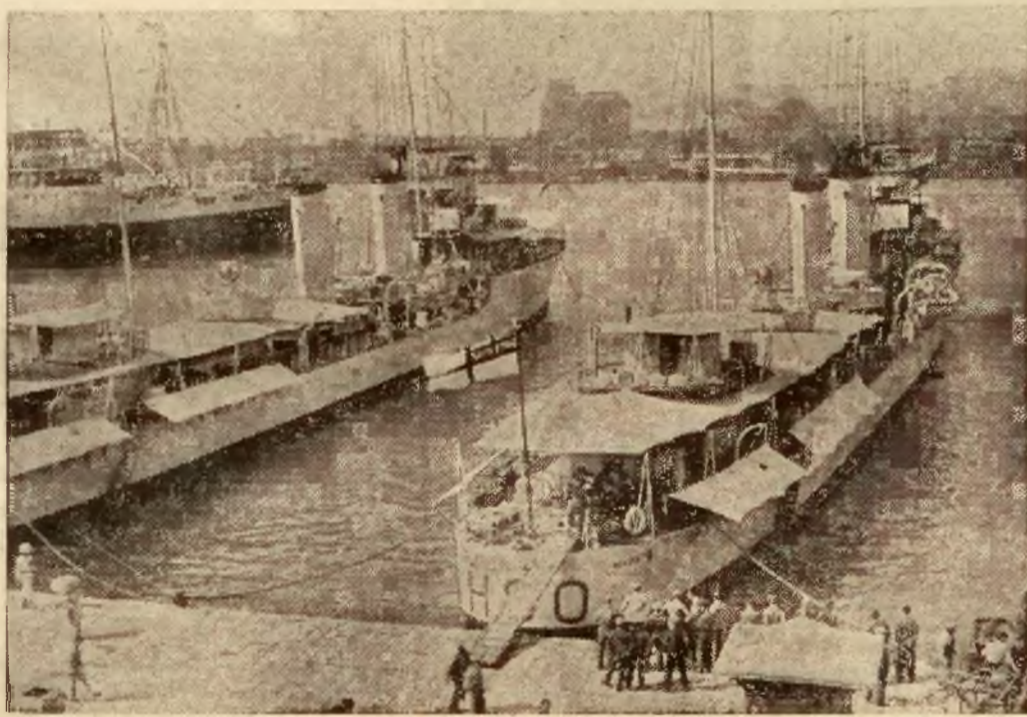
Władysław Jeśman.

Więziony przez Czechów



Jan Delong, haremz polski więziony przez długie tygodnie przez Czechów w Morawskiej Ostrawie

Grecja staje się bazą floty angielskiej



Na podstawie umowy angielsko - greckiej flota wojenna angielska ma szeroki baz w portach greckich. Na zdjęciu port w Pireusie, gdzie widzimy dwa angielskie okręty.

Po zabójstwie Harewicza

Mimo energicznego śledztwa policji sprawcy narazie nie zostali wykryci

(q) Sprawa zagadkowego zabójstwa Mieczysława Sas - Harewicza o czem donosiliśmy przed kilku dniami jest przedmiotem energicznego śledztwa władz policyjnych. Pierwsze przypuszczenia, że zabójstwo Harewicza b. prowokatora i agenta ochrony rosyjskiej było zemstą dawnych towarzyszy partyjnych z PPS za wydanie i śmierć na szubienicy ś. p. Montwilli. W toku badań policyjnych przypuszczenia te nie znalazły potwierdzenia.

Władze przypuszczają, iż zabójstwa dokonano na tle porachunków osobistych. Zwłoki zamordowanego przewieziono do gabinetu medycyny sądowej w Warszawie, gdzie poddano je szczegółowej sekcji. Sekcja zwłok ustaliła, iż śmierć nastąpiła nie od kuli rewolwerowej, lecz od silnego ciosu, zadanego w skroń. Od uderzenia nastąpiło wgniecenie czaszki z uszkodzeniem mózgu, co w konsekwencji spowodowało śmierć.

Zwłoki znaleziono na ulicy idącej w kierunku Żyrardowa. Leżące zwłoki fotografowano oraz zgromadzono wszystkie cechy charakterystyczne, które znaleziono przy zwłokach. Wśród wyraźnych dowodów znaleziono ślady stóp czterech osób, t. j. Harewicza i trzech osobników, którzy wyciągnęli go z mieszkania. Nieznani przedstawili się za wywiadowców policji i wyciąg

neli Harewicza z zamiarem rzekomego odprawienia go do posterunku policji w Żyrardowie. W drodze wszyscy trzej zaatakowali go. W rezultacie Harewicz poniósł śmierć od silnego uderzenia zadanego prawdopodobnie młotkiem w skroń.

Dalsze dochodzenie ustaliło, iż trzech nieznani osobnicy przybyli z Ło-

dzi. Według zeznań służby kolejowej ustalono, iż przyjechali oni wieczorem pociągiem łódzkim i wysiedli na stacji w Żyrardowie. Badana służba kolejowa nie umie wskazać, czy wszyscy przybyli odjechali następnie do Łodzi. Dochodzenie trwa w dalszym ciągu w celu ustalenia nazwisk zabójców.

Pomnik poległych Kaniowczyków pod Radzyminem

RADZYMIN. Dziś odbyła się tu uroczystość poświęcenia pomnika — mogiły poległych pod Radzyminem w 1920 r. żołnierzy 28 i 29 pułków kaniowskich.

Wzdłuż toru kolejowego ustawiły się liczne organizacje i związki ze sztan darami, jak Zw. Żeligowczyków i Kaniowczyków, Zw. Strzelecki, Harcerze, PW Pocztowe, t. d. Po odebraniu raportu przez gen. Olszyna - Wilczyńskiego od kompanji honorowej 28 p. p. pocztu chorągwiowego 29 p. p. oraz

delegacji poszczególnych pułków i od organizacji miejscowych, wszyscy udali się do kościoła na nabożeństwo.

Po nabożeństwie przyjął raport gen. broni Żeligowski. Skolei na cmentarzu radzyminskim, gdzie spoczywają brat nie mogli żołnierzy, odbyło się uroczyste poświęcenie odrestaurowanego pomnika ku czci poległych żołnierzy.

Następnie gen. broni Żeligowski mówił o bitwie pod Radzyminem. Przemawiali jeszcze gen. Olszyna - Wilczyński, płk. Głazek, prezydent miasta Łodzi i nni.

Rozstrzelanie słynnego adwokata

FESLI JESTES LUB ZOSTAJESZ CZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE ZAPOMINAJ UISZCZAĆ SKŁADEK CZŁONKOWSKICH. SKŁADKA MIESIĘCZNA 50 GR.

Paryski rosyjski dziennik „Wozrozdienije“ podaje, że w Leningradzie rozstrzelano słynnego rosyjskiego adwokata ta Borbyszczewa - Puskina, który po przewrocie bolszewickim w Rosji emi-

gował do Niemiec, następnie zaś powrócił do Rosji jako jeden z przywódców t. zw. smienowiecnowców, czyli tego odłamu rosyjskiej emigracji, który pragnął pojednania z Sowietami.

Wielki popyt na marki abisyńskie



Litopskie marki pocztowe cieszą się wielkim popytem zwłaszcza obecnie i e ny ich są wysokie. Szezególnie ciekawą jest ta oto pie rwsza edycja abisyńskich marek pocztowych z roku 1894 z podobizną cesarza Menelika, artystycznie i ze znanstwem wykonana przez artystę włoskie

Prasa francuska o sytuacji na Litwie

PARYŻ. „Information“: w depeszy z Kowna przedstawia nastroje na Litwie po ogłoszeniu wyniku wyborów klajpedzkich.

Zwycięstwo narodowych socjalistów w wyborach do sejmiku klajpedzkiego wywołało na Litwie prawdziwą panikę która znalazła swój wyraz również na giełdzie i w fakcie wycofania wkładów z banków. Naskutek tego waluta litewska uległa poważnym wstrząsom tak iż rząd zmuszony był wydać drażkońskie rozporządzenia dla jej ochrony. Pomimo to, nie ustał jednak od pływ kapitałów, a pokrycie złotem litwa mocno spadło.

Te wszystkie fakty — pisze dalej „Information“ — zdarzyły się właśnie w momencie, gdy gabinet przechodził poważne przesilenie. Premier Tu belis wkrótce ma podać się do dymisji, a o miejsce po nim rozwija się już teraz zacięta walka pomiędzy grupą cywilną z ministrem sprawiedliwości Si

lingasem na czele a grupą pułkowników, której przewodzi płk. Raksitis, bratanek prezydenta Smetony.

Pozatem istnieją również spory osobiste. Najwięcej szans ma płk. Merkis, b. gubernator Klajpedy, a obecny burmistrz Kowna. Jego osobistym wrogiem jest jednak minister sprawiedliwości Silingas. Z drugiej strony sztab generalny domaga się, aby ze względu na powagę sytuacji i niebezpieczeństwo z zewnątrz ster władzy przeszedł w ręce wojskowych.

Grupa ta wysuwa kandydaturę płk. Raksitisa na premiera i jako jedyne możliwe ustępstwo uważa pozostawienie na dotychczasowym stanowisku ministra spr. zagranicznych Lozarejtisa. Wobec naprężonej sytuacji wewnętrznej i ustawicznie powtarzających się zamieszek chłopskich, prezydent Smetona będzie miał obecnie trudne zadanie do spełnienia.

Skład polityczny senatu francuskiego po wyborach uzupełniających

PARYŻ. Według ogłoszonych danych oficjalnych, skład Senatu po odnowieniu jednej trzeciej mandatów w wyborach wczorajszych przedstawia się jak następuje:

Komuniści i pupiści mają 2 i mieli 1; socjaliści sfio mają 13 mieli9 socjaliści Francji (neosocjaliści) mają 5 mieli 7 lewica demokratyczna, obejmująca radykałów i republikanów socjalistów ma 157 miała 161; republikanie lewicy (unja republ.) mają 65 mieli 62; radykali niezależni (unja demokratyczna i radykalna) mają 25 mieli

30; republikanie umiarkowani (lewica republ.) mają 13 mieli 13 prawica ma 7 miała 5; niezależni i niezależący do żadnych ugrupowań mają 21 mieli 20.

Mandaty ustępujących senatorów wygasają w dniu 14 stycznia 1936 roku. W tym dniu wejdą więc do senatu nowoobrani wczoraj senatorzy. Zaznaczyć należy, że wśród wybranych wczoraj senatorów jest 17 deputowanych, którzy do stycznia przyszłego roku będą musieli zadeklarować, który z mandatów zatrzymują na stałe.

Przed kongresem radykałów

PARYŻ. W czwartek rozpoczyna się w Paryżu obrady kongresu partii radykalnej, które wobec wyniku wczorajszych wyborów do Senatu i utraty przez radykałów czterech mandatów, budzą specjalne zainteresowanie w kołach politycznych.

Na porządku dziennym znajdują się trzy główne zagadnienia: obsadzenie stanowiska prezesa partii, ustosunkowanie się do dalszego udziału w rządzie Laval'a i program w zakresie polityki wewnętrznej i zagranicznej, wreszcie sprawa reformy wyborczej.

INCYDENT W POSELSTWIE CZESKIM

BERLIN. Wczoraj zrana w poselstwie czesko - słowackim zaszedł incydent.

Trzej młodzi ludzie zjawili się w poselstwie, chcąc widzieć się z posłem.

BURZE NAD ANGLJĄ.

LONDYN. Burza nad Anglią trwa w dalszym ciągu. Wiatr, który jest wyjątkowo gwałtowny nad Szkocją, porwał i odrzucił na znaczną odległość 13-letniego chłopca, który zabił się na niej.

Okręt angielski „Pendenis“ rozbił się u brzegów szwedzkich. Załogę uratowano.

Karpiniński wystartował do lotu Warszawa-Melbourne

WARSZAWA. Wczoraj rano major Karpiniński rozpoczął wielki raid Warszawa - Melbourne w Australji.

Major Karpiniński wystartował do lotu wczoraj rano o godz. 6,32 z lotniska wojskowego na Okęciu.

Start odbył się pomyślnie przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. Również na trasie panują pomyślne warunki dla lotu.

Jaako pierwszy etap wielkiego raidu przewidywany jest Stambuł, gdzie major Karpiniński spodziewa się jeszcze dziś wieczorem wylądować.

Majorowi Karpinińskiemu towarzyszy mechanik Rogalski.

Na lotnisku na Okęciu mimo wczesnej godziny zebrało się liczne grono dziennikarzy oraz przyjaciele lotnika. Między godz. 5.30 i 6.30 poczyniono ostatnie przygotowania. Samolot został jeszcze raz jeszcze podany dokładnym

ogledzinom. Po rozgrzaniu silnika miejsce w otwartej kabine zajmą major Karpiniński, za nim mechanik Rogalski. Obydwaj lotnicy wzięli ze sobą spadochrony. Mimo znacznych zapasów benzyny (około 1 tys. litrów), przeznaczonych na zgorą 20 godzin lotu, aparat wniósł się bardzo szybko, szybując na południe - wschód.

LĄDOWANIE

BUKARESZT. Mjr. Karpiniński przyleciał do Bukaresztu o godzinie 15.30 według czasu środkowo

-europejskiego (14,30 — czas warszawski). Po lądowaniu podczas przetwarzania maszyny do hangaru pękła opona i kieszka, co wymagało zastąpienia przez nową oponę.

Po naprawieniu tego drobnego defektu mjr. Karpiniński wystartował we wtorek przed południem do dalszego lotu do Stambułu, a jeżeli będą sprzyjające warunki, postara się dolecieć dalej do miejscowości Adan, położonej mniej więcej o 300 km. za Stambułem, w Turcji na wybrzeżu Azji Mniejszej.

Aresztowanie redaktora „Danziger Echo“

GDANSK. W redakcji żydowskiego dziennika „Danziger Echo“ zjawili się wczoraj wywiadowcy gdańskiej policji politycznej, którzy dokonali konfiskaty dzisiejszego wydania „Danziger Echo“ i aresztowali redaktora odpowiedzialnego tego pisma, obywatela polskiego Pawła Bermana. Powodem

aresztowania i konfiskaty miało być zamieszczenie w „Danziger Echo“ pewnego bliżej nieokreślonego artykułu.

W związku z powyższym zajęciem, komisarz generalny R. P. interwenjował w Senacie, żądając zwolnienia z aresztu red. Bermana.

Gen. Kasprzycki obywatelem honorowym m-ta Żabiego



Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny wykazuje ostatnio dużo inicjatywy i energii w celu podniesienia poziomu życia i przyjęcia z pomocą Huculom z trudem mogącym się wyżyć na ich nieurodzajnych gospodarstwach. Na zdjęciu — wręczenie dyplomu obywatela honorowego m-ta Żabiego gen. Kasprzyckiemu, prezesowi Tow. Przyjaciół Huculszczyzny przez członków rady miejskiej m-ta Żabiego.

Czesi aresztowali 15-letniego chłopca

MOR. OSTRAWA. Żandarmerja czeska aresztowała 20 bm. 15-letniego ucznia polskiego gimnazjum realnego w Orłowej Rudolfa Joska, pochodzącego z Końskiej na Śląsku nad Olzą. Aresztowanie

odbyło się w asyście licznej żandarmerji.

BANK GDANSKI OBNIŻYŁ STOPE DYSKONTOWĄ.

GDANSK. Z dn. 21 bm. bank gdański postanowił obniżyć stopę dyskont. z 6 do 5 proc., stopę zaś zastawową z 7 do 6 proc.

Zgon senjora Polonji gdańskiej

GDANSK. Wczoraj zmarł w 78 roku życia senjor Polonji gdańskiej, właściciel drukarni ś. p. Józef Czyżewski. Zmarły rozwijał bardzo gorliwą działalność narodową na Pomorzu, zwłaszcza w okresie przedwojennym. Był on kawalerem orderu Odrodzonej Polski oraz prezesem honorowym gminy polskiej w Gdańsku.

Wystąpienie Niemiec z L. N. uprawomocnione

GENEWA. Wczoraj upłynął przewidywany przez par. 3 art. 1 paktu Ligi Narodów dwuletni termin, w którym ustąpienie Niemiec z Ligi Narodów stało się definitywne.

Niemcy wstąpiły do Ligi Narodów dnia 10 września 1926 roku w następstwie zawarcia układu w Locarno. Posiedzenie, na którym nastąpiło przyjęcie Niemiec, miało charakter bardzo uroczysty. Dłuższe przemówienie wygłosił ówczesny minister spraw zagranicznych Rzeszy Stresemann.

Ustąpienie Niemiec z Ligi spowodowane zostało różnicą zdań w sprawie rozbrojenia między Niemcami z jednej strony, a Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi — z drugiej. Zostało ono proklamowane przez kanclerza Hitlera dnia 14 października 1933 r. i notyfikowane oficjalnie Lidze przez ministra von Neuratha. Odnosną notę doręczył sekretarzowi generalnemu Ligi tutejszy konsul niemiecki dr. Krauel dnia 21 października 1933 r.

Konsulowie włoscy opuszczają Abisynję



Na zdjęciu dwaj konsulowie włoscy: Matteo Procho i d-r Vincenzo w drodze do Addis Abeby, gdzie czeka na nich poseł włoski hr. Vinei, wbrew nakazom tutejszego rządu. Jest to sytuacja bez precedensów, w dziejach dyplomacji światowej.

Z biciem bębnow ciągną Abisyńczycy na wojnę



Muzyka odegrywa wśród Abisyńczyków wielką rolę. Jakikolwiek bądź wymarsz wojskowy bez bębnow jest wręcz nie do pomyślenia. Niższe zdjęcie przedstawia tańczących wojowników z bębnami wojskowymi podczas wielkiej procesji w Addis Abebie.

TELEGRAMY

POPRAWA W ZDROWIU MIN. BECKA.

WARSZAWA. W zdrowiu p. ministra spraw zagranicznych J. Becka zaszła tak znaczna poprawa, iż należy przewidywać, że w ciągu najbliższych 4 — 5 dni rozpocznie normalne urzędowanie.

ROKOWANIA GOSPODARCZE POLSKO - NIEMIECKIE.

WARSZAWA. W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Warszawie rokowania gospodarcze z Niemcami, które uprzednio były prowadzone przez pewien okres czasu w Berlinie.

Przewodniczącym delegacji polskiej jest dyrektor departamentu handlowego M. P. i H. p. Sokołowski. Delegacja niemiecka, pozostająca pod przewodnictwem radcy urzędu spraw zagranicznych w Berlinie p. Hennena, składa się z pp.: Forkela, Scheffolda i Scherera. Następnego posiedzenie odbędzie się w dniu 22 b. m.

TYDZIEŃ WALKI Z WĘŻAMI.

RANGOON. W Yandoon w Birmanji władze zorganizowały „Tydzień walki z węzami“. Zabito lub schwytano w ciągu kilku dni 5.000 jadowitych węzów, w tej liczbie były również wielkie kobry.

Podczas niedawnej powodzi wielka ilość węzów przedostała się do domów i zabudowań miasta. Wypadki śmierci spowodowały ukąszenia jadowitych gadów były na porządku dziennym.

NA UNIwersYTECIE KOWIENSKIM SPOKÓJ.

BERLIN. Z Kowna donoszą, iż w uniwersytecie kowieńskim życie wróciło do normy z chwilą gdy rząd zawiadomił o wycofaniu ze statutu uniwersyteckiego przepisu, nadającego min. oświaty prawo nominacji profesorów bez porozumienia z senatem uniwersytetu.

Henderson umarł nie wiedząc o wybuchu wojny

LONDYN. Prasa poświęca obszernie wspomnienia pośmiertne autorowi Hendersonowi. Stan jego zdrowia w ciągu ostatnich tygodni tak się pogorszył, iż nie mógł nawet czytać gazet. Chcąc uniknąć wzruszeń, które mogłyby przyspieszyć katastrofę, otoczenie nie informowało go o ostatnich wydarzeniach na terenie międzynarodowym. Henderson umarł, nie wiedząc o wybuchu wojny włosko - abisyńskiej, zachowując do ostatniej chwili wiarę w dzieło konferencji rozbrojeniowej, z którą tak ściśle były związane ostatnie lata jego życia.

ANKIETA

Włochy — Abisynja

W dniu wczorajszym do godz. 5 wieczór wpłynęło 26 odpowiedzi na ankietę naszych czytelników z tego:

Za Włochami 3

Za Abisynją — 23

Niektóre ankiety uzupełniane są podpisanymi listami. Oto bardziej charakterystyczne z nich.

Za Włochami.

Życzę powodzenia Włochom! Może wtedy i Polacy przypomną, że nie mają ziemi zawiele... Emanuel Sidorkiewicz, student prawa USB.

Za Abisynją

Każdy Polak kierowany ideą sprawiedliwości, słuszności, bezwzględnie musi życzyć zwycięstwa Abisyńczykom, którzy są narodem napadniętym, przez zachłanne imperialistyczne Włochy,..... St: Pawłowicz

10-letni młodzieniec pisze:

Życzę z całego serca Mussoliniemu żeby go Abisyńczycy zatłukli.

Triduum ku czci Chrystusa-Króla

WILNO. Z okazji dorocznego święta Chrystusa Króla, staniem Instytutu Marianum, odbędzie się w kościele św. Michała PP. Bernardynek we czwartek 24, w piątek 25 i w sobotę 26 października r. b. triduum, czyli trzydniowe konferencje dla rodzin katolickich na temat CHRYSTUS UŚWIĘCA RODZINĘ. Konferencje wygłosi znany kaznodzieja i pisarz katolicki, O. Franciszek Świętek, Redemptorysta z Warszawy. Początek konferencji o godzinie 7-ej wieczorem.

Na konferencje te Instytut Marianum zaprasza całe katolickie Wilno, zwłaszcza inteligencję. Po zakończeniu tych konferencji O. Świętek udzieli kilka serij rekolacyj zamkniętych i półzamkniętych dla pań, panów i służby domowej. Zgłoszenia przyjmuje od 9 do 3 po poł. Instytut Marianum, Metropolitana 1.

Szczepienia przeciwbłoniczne w szkołach

W dniach najbliższych rozpoczyna się w szkołach — wzorem lat ubiegłych — szczepienia przeciwbłoniczne, przeprowadzane przez ministerstwo opieki społecznej i podległe mu organy służby zdrowia.

Ministerstwo oświaty poleciło wszystkim kuratorom okręgów szkolnych, dyrekcjom kierownictwom szkół, zwłaszcza w Warszawie i Łodzi, ułatwić organom służby zdrowia, a mianowicie lekarzom powiatowym i miejskim, przeprowadzenie szczepień, przez współudział w propagandzie i udzielenie wszelkich ułatwień i pomocy na terenie szkół.

Dzieci szczepione poraz pierwszy będą podlegały dwukrotnemu szczepieniu a dzieci szczepione już w latach ubiegłych — jednokrotnemu doszczepianiu.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Dziś

„Królowa i Prezydent“

Początek 8 m. 15 w.

Załącz ważne.

CZĘSTOTLIWOŚĆ WYSTĘPOWANIA NUMERÓW OBLIGACJI PRZY WYLOSOWYWANIU PREMII 3 proc. POZYCZKI INWESTYCYJNEJ

Przy losowaniu premii do obligacji 3 proc. Premijowej Pożyczki Inwestycyjnej z r. 1935 we wrześniu i październiku br. poszczególne numery obligacji występowały następującą ilość razy:

N-ry obligacji	Częstotliwość występowania w miesiącu wrześniu	Częstotliwość występowania w październiku
1	7	30
2	3	6
3	15	3
4	5	6
5	42	77
6	41	18
7	20	41
8	11	10
9	38	16
10	41	2
11	48	6
12	35	80
13	12	17
14	87	51
15	15	1
16	20	2
17	44	17
18	52	1
19	21	62
20	3	30
21	67	7
22	105	7
23	30	36
24	13	90
25	16	5
26	77	7
27	67	68
28	39	39
29	17	2
30	26	72
31	31	7
32	62	16
33	1	56
34	1	2
35	22	37
36	31	120
37	0	5
38	1	0
39	16	50
40	0	31
41	21	7
42	6	25
43	37	21
44	76	36
45	20	32
46	11	59
47	40	53
48	21	7
49	25	16
50	1	51

Jak widzimy już przy drugim ciągnięciu nastąpiło pewne wyrównanie częstotliwości. Do wyraźnej „pechowych“ numerów zaliczyć należy N-ry: 2, 4, 34, 37 i 38, które (w obu ciągnięciach łącznie) występowały tylko jeden do 11 razy.

Zjazd absolwentów Instytutu H.-G.

WILNO. W dniu 21 b. m., w drugim dniu obchodu 10-lecia istnienia Instytutu Nauk Handlowo - Gospodarczych w Wilnie, o godz. 9-ej rano odbyło się plenarne zebranie I-go Walnego Zjazdu Absolwentów i wybór komisji zjazdowych, poczem ekonomista dr. Michał Król wygłosił referat. Również kilku absolwentów wygłosiło referaty. O godz. 20-ej uczestnicy zjazdu udali się na zakupione przedstawienie w Teatrze na Pohulance, na „Cudowny stop“.

STRAJK TAKSÓWEK PRZERWANY

WILNO. Przed kilku tygodniami w buchu w Wilnie strajk właścicieli taksówek, wywołany zarządzeniem magistratu, obniżającym taryfę za przejazd z 80 na 60 groszy za kilometr.

Delegacje, wysłane przez taksówkarzy do Zarządu Miasta celem podjęcia pertraktacji o cofnięcie powyższego za rządzenia, nie odniosły skutku, wobec czego strajk trwał w dalszym ciągu.

W pewnym momencie rozeszły się w mieście pogłoski o usiłowaniu taksówkarzy w kierunku wciągnięcia do strajku także i dorożkarzy, jednak okazały się zmyślonemi.

W dniu wczorajszym jednak strajk się załamał niespodzianie i na ulicach miasta ukazały się, nieogladane od dłuższego czasu taksówki, z przerobionymi w myśli żądań Magistratu taksomierzami.

Do niepowodzenia strajku głównie przyczyniła się ta okoliczność, że z chwilą rozpoczęcia się kryzysu, taksówki stały się coraz to mniej popularnymi, a publiczność powróciła do wzgardzonych chwilowo dorożek, jako bardziej odpowiadającego jej możliwościom finansowym środka komunikacji.

Obecna obniżona taksa, spodziewać się należy, wyjdzie raczej na dobre właścicielom taksówek, mimo że się sprzeciwiali jej wprowadzeniu, ponieważ wpłynęła na udostępnienie tego środka lokomocji i, co za tem idzie, wpłynęła na wzmocnienie frekwencji wśród szerszych warstw publiczności.

ZBIEGOWIE Z S. S. S. R. W GŁĘBOKIEM czyli PRZERWANE „WAGARY“ SZTUBAKÓW WARSZAWSKICH

W małym miasteczku, gdzie się nie dzieje, a wszyscy znają się nawzajem jak przystoiwowe tyse konie, — każdy drobniak staje się wydarzeniem, a każda nowa osoba przyciąga do siebie ogólną uwagę...

Nie dziw więc, że kiedy na ulicach Głębockiego ukazało się jakichś paru nieznanych chłopców w wieku 12 — 13 lat, zainteresowano się nimi i to tak dalece, że zaproszono nawet na... posłuchanie! Bo to wypadki chodzą po ludziach, a granica blisko, więc, że to w dodatku i czas na wycieczki nieco spóźniony, postanowiono chłopczki przepłacać, ot, tak sobie, na wszelki wypadek!

CO OPowiedzieli Chłopcy?

— Szanowanie dla władzy!
— Serwusik! — pozdrowili rezerwowo dyżurnego urzędnika obaj młodzieńcy, a na zapytanie kim są i w jaki sposób znaleźli się w Głębokiem, opowiedzieli barwną historję.

— Stanisław Kukiel jeździł — prze mawiał starszy. — A ten, mały, Zygmont, psze pana komisarza, mój młodszy bratczek! Mieszkałiśmy na Kawenczyńskiej 2, w Warszawie, a naukie poposecznym pobierali w powszechniku Nr. 37.

Było wszystko cicho i spokojne, ale się tatuś, nasłuchawszy rozmaitego kłus - bajduś o raj w Sovietach, parę miesięcy temu postanowił do czubaryków się kopnąć!

No to kochanki swoim zabrał i nas tyż i pojechalismy... Ale taka tam hyndza choleryczna i nudy na pudy, żeśmy z bratem nie wytrzymali i zwiaili spowrotem do Polski...

A tera to do Białegostoku jadziem z bratem, żeby tam matkie rodzonemu odszukać!

ZNIECHĘCONYCH DO ŻYCIA CORAZ WIĘCEJ W hotelu Sokołowskiego postrzeliła się młoda dziewczyna

WILNO. Wczoraj o godzinie 6 rano w hotelu Sokołowskiego w pokoju zajmowanym przez przybyłego z Warszawy komiwojażera Auerbacha targnęła się na życie 20-letnia Halina Rożkiewiczówna (Bazylińska 4). Desperatka strzeliła do siebie z rewolweru, raniąc się w pierś i w stanie ciężkim została przewieziona do szpitala św. Jakóba.

Jak wynika ze wstępnych dochodzeń policyjnych, okoliczności tego wypadku przedstawiają się następująco: Auerbach po zaznajomieniu się z Rożkiewiczówną, (co nastąpiło na ulicy), zaproponował jej wspólne spożycie kolacji w jednej z restauracji, skąd oboje wrócili do hotelu.

Czy Rożkiewiczówna była pijana, narazie ściśle niewiadomo, w każdym bądź razie zgodziła się na przenocowanie w pokoju, zajmowanym przez Auerbacha, gdzie też targnęła się na życie.

W czasie gdy Auerbach spał, Rożkiewiczówna wybrała mu z kieszeni rewolwer i skierowawszy broń ku sobie strzeliła. Mimo, że pierwszy pocisk był drewniany, desperatka silnie krwawiąc upadła na podłogę, tracąc przytomność.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie są dostatecznie wysвітłone, wobec czego policja zatrzymała Auerbacha, a jednocześnie usiłuje ustalić, czy nie było z jego strony podstępny wobec pijanej, lekkomyślnej dziewczyny, która do piero po dojściu do przytomności, zdłała sobie sprawę ze swego postępku.

Niewykluczone jednak jest, że Rożkiewiczówna nosiła się z myślą samobójstwa i ostatni dzień swego życia postanowiła spędzić wesoło, poczem korzystając, że Auerbach posiada rewolwer, zamierzył wprowadzić ją w czyn.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO.

WILNO. Przed paru dniami notowaliśmy zamach samobójczy 25-letniego bezrobotnego elektrymoniera Henryka Roszczewskiego (Konarskiego 59), który w mieszkaniu swego wujka Giecciewicza postrzelił się w okolicę serca i w godzinę później zmarł.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, koło Radjostacji, znaleziono poranionego Michała Sawickiego (Trakt Oszmiański 5). Poszwankowanego, który otrzymał 6 ran w głowę i kark, odwieziono do szpitala. Sprawca zatrzymany.

WILNO. Wczoraj w nocy na Lipówce, ko

ZA KULISAMI EKRANU

Notujemy dalsze pozycje nowej produkcji polskiej: wytwornia „Libkow-film” która wyprodukowała film „Młody las” przystąpiła do realizacji „Róży” według Żeromskiego. Reżyseruje Lejtes w roli głównej wystąpi Zacharewicz. Cba nazwiska znane z „Młodego lasu”

Inna wytwornia — „Quadra” — zmobilizowała starą gwardię filmową i nakręca „Hanie” według Sienkiewicza. (Ciągłe brak oryginalnych scenariuszów). Reżyseruje Michał Waszyński, grają Bogda, Brodzisz, Sawan, a na ozdobę Junosza - Stępowski i Solksi.

Ameryka myśli o nowych gwiazdach. Stare sławy, pomimo, że wciąż się utrzymują w pełni powodzenia, powoli schodzą z firmamentu. Wytwornia Fox lansuje już dwie nowe znakomitości (narazie in spe). Są to Anita Louise, która ponoć zaczęła karierę filmową przez ucieczkę z domu do Hollywood i Robert Allen, jeden z najmłodszych artystów teatralnych, który swym nieprzeciętnym talentem zwrócił na siebie uwagę filmowców. Niebawem będziemy prawdopodobnie mieli możliwość ocenić wartość tych nowych rabytków.

Tad. C.

TEATR LUTNIA

„Królowa i Prezydent”

Operetka w 3-ach aktach E. Marischki i B. Granichstadena. Muzyka Oskara Straussa

Szczere zaciekawienie pociągało na premierę, gdyż nazwiska słynnych autorów oraz udział znakomitej artystki w roli głównej, najzupełniej wystarczały do oczekiwania czegoś niepowzedszego.

Odrzuca stwierdzam, że przewidywania całkowicie się sprawdziły; była to jedna z najlepszych premier, jakieśmy w ciągu trzech lat widzieli w „Lutni”. Treść bardzo interesująca, logicznie się rozwijająca, satyrycznie przedstawia powojenne stosunki ex-królowej i jej dworaków oraz prezydenta i jego otoczenia. Akcja, w stylu komediowym i zabawne dialogi, nieraz wytwornie dowcipne; można tę sztukę, nawet bez muzyki, z ochotą widzieć, czego nie chciałoby się zrobić z librettami prawie wszystkich operetek, w myśl twierdzenia francuskiego: „co jest zbyt głupie w mowie, to się śpiewa”.

Muzycznie niezbyt obficie wyposażona sztuka, ale to, co w niej jest, nie

robi ujemy zasłużonej sławy międzynarodowej Oskara Straussa.

Role tytułową kreowała, w pełnym znaczeniu tego wyrazu, p. Elna Gistedt, w całym blasku swej wyjątkowo wyposażonej indywidualności artystycznej, z niezwykłym bogactwem najrozmaitszych odcieni w modulowaniu głosu, wyrzeźbiła postać ex-królowej.

Zaszczytnym, ale też niepospolicie trudnym zadaniem partnera jest dostroić się do wielkiej artystki. Pan E. Zayenda pomyślnie rozwiązał tę trudność, czego można powinszować młodemu artyście, który z każdą nową rolą wykazuje postępy.

Postać głupiego i zarozumiałego polityka, zasadniczo stojącego zawsze w opozycji, nawet nie wiedząc o co chodzi w dyskusji, wybornie przedstawił p. K. Wyrwicz - Wichrowski. Bardzo sympatycznie ujęła rolę jego córki i milutko ją wykonywała p. S. Bestani. Kochliwego fabrykanta czekoladek wybornie grał z właściwą sobie werwą p. W. Szczawiński. Mała rola szwajcarskiego wieśniaka będzie wszystkim pamiętna w artystycznym ujęciu p. M. Tatrzańskiego, jednocześnie bardzo dobrego reżysera sztuki. Pan L. Detkowski, w roli dziarskiego pułkownika emeryta, p. S. Brusikiewicz, jako rozmiękczonego przez literaturę profesora, wreszcie p. S. Kubiński, dyrektor hotelu, wszyscy współdziałali korzystnie dla ogólnego powodzenia.

Świetna para farmerska, p. M. Martówna i p. J. Ciesielski, odtoczyła w akcie I-szym „Danse noir - blanc”, zdumiewając przepyszną techniką choreograficzną tudzież estetycznością późniejszego wykonania.

Estetyczne i pomysłowe dekoracje, z widokiem na zjeżdżających nartarzy, zdobyły oklaski dla p. W. Makojnika. P. M. Kochanowski, jak zwykle, uwydatniał należycie walory artystyczne ładnej muzyki.

Przedstawienie prawdziwie warte widzenia Kto byłby zdania przeciwnego, stałby się podobnym do odtwarzającego przez p. K. Wyrwicz - Wichrowskiego polityka opozycjonisty.

Michał Józefowicz.

Co dał „Tydzień Szkoły Powszechnej”

Likwidacyjne posiedzenie Komitetu Tygodnia Szkoły Powszechnej pozwoliło zbilansować wyniki prac, podjętych w czasie „Tygodnia”.

Jak wiadomo całokształt tych prac rozpadł się na trzy działy: zogniskowane w sekcjach: propagandowej, imprezowej i finansowej. Każda z tych sekcji dokonała obmyślenia zgóry czynności, bądź na własną rękę, bądź też w porozumieniu z innymi sekcjami. Kampania prasowa i radiowa uzupełniona została wyświetlaniem plakatów i specjalnych filmów we wszystkich prawie kinach wileńskich. W ten sposób społeczeństwo zostało możliwie dokładnie i wszechstronnie poinformowane o celach i środkach działania Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Wynik tej akcji okazał się nader korzystny. O ile bowiem w roku poprzednim głównym ośrodkiem zainteresowania były szkoły, a większość prac poczęła na nauczycielstwie, o tyle w roku bieżącym szersze kręgi społeczeństwa zainteresowały się sprawą budownictwa szkolnego. Wyraziło się to w wyniku zbiórki ulicznej, w wypełnianiu list składkowych i w zapisywaniu się na członków T-wa P. B. P. S. P.

Gdy w dniu zbiórki ulicznej przebiegała ulicami miasta barwny pochód dzieci szkolnych z pomysłowymi transparentami, modelami złych i dobrych budynków szkolnych — gromady przechodniów żywo komentowały hasła i potrzeby naszego szkolnictwa powszechnego.

Do chwili obecnej wciąż napływają listy składek i kwoty, uzyskane ze sprzedaży nalepek i wywieszek. Dokładne obliczenie wszystkich sum nastąpić będzie mogło dopiero po ostatecznym zlikwidowaniu wszystkich spraw finansowych. Ogólnie można już przewidy-

wać, że wynik akcji „Tygodnia” na terenie Wilna będzie korzystny, większy znacznie niż w roku ubiegłym. — Gotówkowo przedstawi się to kwotą około 5000 zł. Prócz kwot zebranych na miejscu otrzymuje Wilno i Wileńszczyzna dotacje z Zarządu Głównego na cele budownictwa szkolnego.

Jest jeszcze inna strona dodatnia, niedająca się ująć w cyfrach, ale bardzo wartościowa. Jest to przychylnie ustosunkowanie się społeczeństwa do poczynań T-wa Budowy Szkół Powsz. W ciężkich czasach każdy musi liczyć się z groszem, tem więc większą ma wartość chętnie złożona ofiara. Społeczeństwo wykazało wysoki poziom wyrobienia obywatelskiego. Na przyszłość jest już stworzona podstawa do dalszej współpracy.

Komitet Tygodnia Szkoły Powszechnej wyraża gorące podziękowanie wszystkim osobom i instytucjom, które poparły akcję „Tygodnia”, szczególnie zaś tym wszystkim, którzy wzięli bezpośredni udział w pracach organizacyjnych i przyczynili się do osiągnięcia tak poważnych rezultatów. (t. c.)

Znów wojna między hurtownikami a sprzedawcami owoców Ceny winogron znacznie spadły

WILNO. Hurtownie trudniące się sprowadzaniem owoców usiłowały utrzymać cenę winogron na poziomie sprzed sezonu co wywołało niezadowolenie wśród detalistów, którzy licząc się ze zwiększoną konsumpcją usiłowali wpłynąć na zmianę dotychczasowych cen.

Wskutek wynikłego na tem tle zatargu grupa detalistów na własną rękę sprowadziła ostatnio do Wilna większy transport winogron co spowodowało, że cena tych owoców natychmiast spadła z 2 zł. 29 gr. na 1 zł. 60 gr. za klg.

W terenie i na torach

Zawody konne oficerów artylerji konnej



W dn. 17 bm. rozpoczęły się w Warszawie na placu Koszarowym I D.A.K. ósme centralne zawody konne oficerów artylerji konnej. Na zdjęciu jeden z uczestników zawodów „Militari” w galopie.

Finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski

LWÓW. Finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie, rozegrany między stołeczną Legią a lwowskim klubem tenisowym, zakończył się zwycięstwem Legji 7:0. W drużynie lwowskiej bardzo słabo grał Hebda, który prawie bez walki przegrał z Tłoczyńskim.

Przebieg poszczególnych gier drugiego dnia był następujący:

- Tłoczyński (Legja) — Hebda (LKT.) 6:1, 6:2. Wittman (Legja) — Kolcz II (LKT.) 6:2, 6:4. Jędrzejowska (Legja) — Orzechowska (LKT.) 6:4, 6:2. Jędrzejowska, Wittman (Legja) — Orzechowska, Hebda (LKT.) 6:0, 6:0. Tłoczyński, Wittman (Legja) — Stenzel, Hebda (LKT.) 6:4, 6:3.

Zawody lekkoatletyczne A. Z. S.

W dniach 19 i 20 bm. odbyły się na stadionie Ośrodka wewnętrzne zawody lekkoatletyczne A. Z. S. Fatalne warunki atmosferyczne uniemożliwiły osiągnięcie lepszych wyników mimo to walka o punkty w poszczególnych wielobojach była zażarta. Wyniki szczegółowe były następujące:

- SKOK WDAL 1) Rymowicz — 5,79 2) Czasznicki — 5,70 3) Py nkon — 5,69 4) Ginter — 5,69 5) Hofman — 5,66 6) Rodziewicz — 5,62. TROJSKOK 1) Rymowicz — 11,45 2) Pynkan — 11,36. 3) Nencki — 11,24. 4) Androszczuk — 11,23 5) Ginter — 10,74 6) Waszyński — 10,47. SKOK WZWYŻ 2 1) Pynkan — 170 2) Androszczuk — 155 3) Czasznicki — 150. 4) Rymowicz — 150. 5) Biliński — 137 6) Ginter — 137. SKOK O TYCZCE 1) Furwicz — 2,70 2) Nencki — 2,60 3) Bałul — 2,50. 4) Hofman — 2,50 5) Pynkan — 2,40. PCHNIĘCIE KULA 1) Przybora — 10,72 2) Pynkan — 10,14 3) Furwicz — 10,01 4) Ginter — 9,89 5) Rodziewicz — 9,48 6) Biliński — 8,55. RZUT DYSKIEM 1) Pynkan — 30,60 2) Rodziewicz — 30,50 3) Ginter — 28,15 4) Rymowicz — 25,60. RZUT OSZCZEPEM. 1) Pynkan — 40,10 2) Rodziewicz — 40,00.

- 3) Ginter — 37,30 4) Czasznicki — 31,00 5) Wróblewski — 29,00 Wyniki w wielobojach wypadły następujące: TROJBOJ SPRINTEROW 1) Rymowicz — 1801 pkt. 2) Ginter — 1716 3) Pynkan — 1708 4) Rokujzo — 1618 5) Hofman — 1412 6) Waszyński — 1332. TROJBOJ SKOKOW 1) Pynkan 1607 pkt. 2) Rymowicz — 1430 3) Androszczuk — 1398 4) Ginter — 1208 5) Hofman — 10,90 6) Biliński — 949. TROJBOJ MIOTACZY 1) Pynkan — 1328 pkt. 2) Rodziewicz — 1270 3) Ginter — 1203. TROJBOJ MIESZANY 1) Rodziewicz — 1326 pkt. 2) Przybora — 1195 3) Nencki — 1167 4) Biliński — 1195 5) Waszyński — 1099 6) Rokujzo — 890. PIĘCIOBOJ O TYTUŁ NAJLEPSZEGO LEKKOATLETY AZS'u. 1) Pynkan — 2470 pkt. 2) Ginter — 2104 pkt. 3) Rymowicz — 20,90 pkt. Kierownikiem zawodów był v.-prezes sportowy AZS'u kol. Jerzy Doroszewski.

POSZUKIWANIA TAJEMNICZEGO PORTCYGARU W WILNIE

Pierwsze kroki w podziemnym świecie złodziejskim

Otrzymałem przedziwną propozycję. Idę, spotykam na ulicy: „a, a! sto lat!” — „Co tu robisz?” — „Mój dawny kolega z wojska. — „Co robisz?... A chcesz mi pomóc?”. Teraz musimy wrócić do notatki, jaka ukazała się w gazetach, między innymi i w naszym piśmie. Wiadomość ta brzmiała trochę sensacyjnie, trochę nieprawdopodobnie. — Chodziło o to, że w sierpniu r. b. skradziono w Mińsku zwyczajny srebrny portcygar, który wszelako dla kilku ludzi przedstawia ogromną wartość. Na wewnętrznej stronie tego portcygaru znajdują się jakiegoś rysy, jakiś plan rzekomo zakopanej na Białorusi kasy pułkowej, podczas rewolucji bolszewickiej. Jeden plan. Kilku ludzi wtajemniczonych musi ten przedmiot odzyskać za wszelką cenę. W tym celu rozpoczęło poszukiwania na własną rękę. Rezultaty tych poszukiwań wskazywały, że portcygar zakopany do Wilna. Ażeby nie pomyśleć posiadaczy portcygaru, nie zwrócono się do policji, natomiast wzniesiono wysoką nagrodę. — Dwie osoby istotnie, jak podawaliśmy, przybyły do Wilna. Należy nawiązać pertaktacje ze światem przestępczym, ze światem podziemnym Wilna. Leczą oto jeden z tych panów, zachorował obłożnie. Drugi okazał się moim kolegą z frontu.

— Czy naprawdę chodzi tu o plan zakopanej kasy? — „Gdybyś mógł uczestniczyć teraz ze mną w poszukiwaniach i mi dopomóc... — Co mam zrobić? — Może tylko — wzięcie rewolwer. Ot, jak to się mówi, „na wsiakiej pożar naj szlachetniej”. Więcej nie. Zawsze co dwóch to nie jeden. Taki był krótki przebieg rozmowy, na ulicy Mickiewicza, który zaprowadził mnie w rezultacie w tajemnicze kulisy, w ponurą ezeluś świata przestępczego Wilna, tego samego Wilna, które jak każde miasto na świecie, ma swą najgorszą stronę medalu, naj-

mniej znaną, temniemniej ciekawą i pouczającą. Poszliśmy. ROZLEGŁY DZIEDZINIEC PRZY UL. ZAWALNEJ 32. Gdy się przekroczy bramę od ulicy, wзира ku nam pokrzywiony, latami nieroperowany bruk. Na ślizgłych kamieniach, po ostatnich deszczu, przebiega słońce. Październikowe nie guszące. Jest tu nieprzytulnie. Dzień dzwiniący ogromny. Pośrodku nawpółrozwałony budynek, po lewej jego stronie stoją stare graty połamanych samochodów. Jest dziwnie pusto. Nawprost zamyka perspektywę niskie masy parterowych domów. Z ich niemytych szyb spogląda bieda. Jedne drzwi są nawpół uchylone. Idziemy prosto. Bo tu mieszka trzech panów Soleczników. Złodzieje sklepowi i włamywacz dwóch z nich karanych po 6 razy za kradzieże, jeden za włamanie. Tu się zbiera dużo czasem ludzi, dużo z tych ludzi, którzy... mogą być nam potrzebni. — O tej godzinie, jest jasno i cicho. Mały piesek nie szczeka. Może nie nauczony — przed złodziejami ma strzeż...

Sieć i duży pokój, kilka łóżek, kołyska. Stara rozczochrana Żydówka patrzy na nas groźnie. — Jest w domu Solecznik? — Cieszka. Mierzy od stóp do głów przybyłych. — Na co? — Potrzebny, mamy interes. — Który, Solecznik? — Wszystkie jedno, może być Lipman, Gdajla czy Mojżesz, który kolwiek z nich. — Niema. — To gdzie są? — Wyjechali. — Dokąd? —

— Nie wiem. — Po chwili raz jeszcze: na co panom? Na oknie w małej klatce zaświetla kanarek. Duszo jest w tej izbie. Na łóżku rozwałony leży w ubraniu jakiś człowiek, z butami na brudnej karpie. Może to spi Hirsza Bałajko, notowany koniokrądz? Wszak on też tu gdzieś zamieszkuje. Kilka dzieci kręci się po izbie. Jedno, schludnie ubrane w trykotowy kostiumek, chodzi po oknie pod klatką kanarka. Tam więcej światła. — Żydówka wciąż patrzy podejrzliwie. Nie można rozmowy nawiązać. Przyjdziemy później. — Dowiedzenia. — Szczęśliwie — Patrzy w ślad. Jej oczy przylepiły się nam styłu do palt. Brama, wyszliśmy.

OGŁOSZENIE: „PORTCYGAR JEST” Nie w tym barze, przy zbiegu uli-

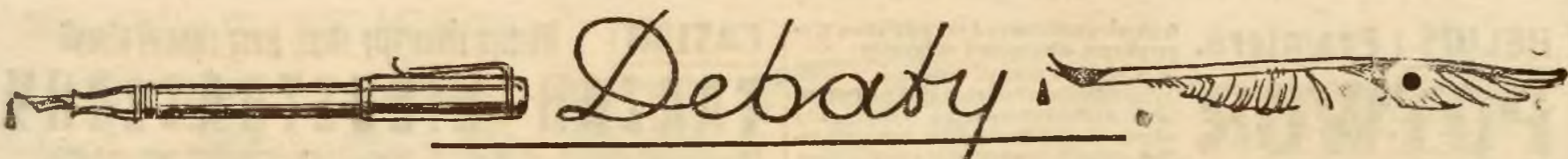


cy Zawalnej i zaułku Lidzkiego, cośmy go niebacznie uwiecznili w „Waleńskich powieści kryminalnej”, a nieco dalej. Róg ulicy Szpitalnej, numer 4-ty. Bardzo przywoity bar p. Szuwała Klugiera. — Proszę butelkę piwa. Żadnych podejrzanych typów. Tylko kilku Żydów siedzi nachylonych nad pustym stolikiem i o czemś gwarzy. Klugier nigdy nie był karany. Mówię o nim że paser, że jego knajpa to miejsce zbioru złodziei i przemytników... Ale co tam ludzie gadają, ot co ślina przyniesie... Gospodyni starła fartuchem stolik i uśmiechnęła się przyjaźnie. — Po co Klugier? Może ja mogę załatwić?... Ja wraz powołam. Pan Klugier chce nas zaprosić do dalszych pokojów, bo po co gadać tu przy ludziach? — Nie, drobna sprawa. Posłuchaj pan, tak i tak, taki portcy-

gar no i wreszcie: rozumiesz pan? — Co znaczy nie rozumieniem? Ale dlaczego panowie przyszli do mnie? Ja temi sprawami nie zajmuję się. Prawda, kiedyś tam coś, ale dziś, to ja nie wiem. Jaki to był portcygar, z monogramem? — Nie bez. Zwyczajny, rosyjskiego kroju, zeigte kanty. A wewnątrz miał takie ryski, jakby plan jaki, tak naszkrobane... rozumiesz pan? — Mnie nie trzeba mówić. Ale może on w lombardzie? — Niema. — Wiele on wart? — Dla nas pięćset złotych. A dla tego, co jego ma, dziesięć, piętnaście... no co może kosztować... — To ja wiem ceny portcygarów. Same głuństwo dziś. Ale niech i 30-ci to panom chodzi o co innego. — Nu, wot! — mówi mój towarzysz. — Ja dowiem się, ja popitam. To wście panowie co, jak usłyszycie, to dam objawienie uw gazetce: „Portcygar jest”. Dwa słowa. — I więcej nie trzeba. — Płaci mi piwo. Za nami nie wyjrzał nikt. Pozostały nieruchome żółte, wyblakłe firaneczki baru. Idziemy w głąb zaułka Szpitalnego. Po prawej stronie czechającej ulicy pod numerem 5-ty, znajduje się notowane kilkakrotnie miejsce sehadzek złodziejskich, narad, miejsce ponoć przechowywania rzeczy kradzione. Tu mieszka złodziej i paser Ieek Gołomb, pięć razy karany za kradzieże. Żona jego w więzieniu.

MÓJ TOWARZYSZ SIĘGA PO REWOLWER Bardzo małe i bardzo brudne drzwi od frontu. Sieć na jednego człowieka.

Dalej ścianka z wybitym oknem, jak stróżówka. Drzwi do pokoju, podzielnego na dwa przepierzenia. Trzy stoły i kilka stołków. Stołówka? Znękanie no oknie rosną rośliny. Wiele, wiele lat zapewne w tym półmroku, w tej ponurej nędzy nikomu niema. Lokal jest puasty, jak przedtem pustą była cała ulica. Nagle wychodzi mały Żydziak. Za czynia się ta sama rozmowa: „Jest!” — „Niema”. — Gdzie? — W sądzie. — Kiedy przyjdzie? — Może pod wieczór. W tej chwili, przez uchylone drzwi cicho jak cień, wsuwa się postać czło-wieka. Ma twarz równie bladą, jak nie-golona. Czapka na oczach. Dwoma rękami zawija się w buri paltot. Oczy piwne biegają szybko. Wehodzi drugi, krępy, w długich butach i granatowym kaftanie, barezysty, też z czapką na oczach i milezy. Wehodzi trzeci i czwarty. Stoją w drzwiach. Skąd się ei lu dzie tak raptem tu wzięli? Przed chwila nikogo i nigdzie nie było! Podehodaż bliżej, stytu do mego towarzysza. Widzę, jak on nie odwracając się, mi mowoli tylko rękę zapuszcza głębiej w kieszeni. Prawą rękę. Ach naturalnie, ma w niej rewolwer... Ale to niepotrzebne. Bo ten pierwszy co wszedł, pyta spokojnie. — Na co wam Gołomb? — Chemy pogadać. Mamy pilny interes prywatny. — Nu, jeśli pilny, to un może być przez pół godziny. Sytuacja się odprężyła. — Dobrze, w takim razie znajdziemy za chwilę. Punktua nie z zegarkiem za pół godziny przechodzimy znów. Teraz nikt na nas uwagi nie zwraca. W pokoju jest pełno ludzi, mówiące po naszymu, podejrzanych typów. Siedzą przy stołach. Obiad. Wszyscy zajęci jedzeniem. Przez drzwi z za przepierzenia, wychodzi do nas Ieek Gołomb. J. (D. c. n.)



„VOLK UND REICH” Problematyka polska

Wrześniowy numer pierwszorzędnej niemieckiej miesięcznicy „Volk und Reich” niemal w całości jest poświęcony problemom polskim.

Artykuł wstępny Władysława Studnickiego omawia międzynarodowe stanowisko Polski w przeszłości historycznej i teraźniejszości w obecnym układzie Europy. Nie jest to autoreferat dzieła Studnickiego „System polityczny Europy a Polska”, lecz zwięzłe uzasadnienie jego podstawowych tez: porozumienia polsko - niemieckiego na tle bloku środkowo - europejskiego, którego warunkiem poza połączeniem Austrii z Niemcami jest powrót Węgier do historycznej polsko - węgierskiej granicy; uzależnienie przyszłości Europy od tego czy Rosja czy Japonia zwyciężą na Dalekim Wschodzie.

SYLWETKA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Redaktor pisma p. Rudolf Fischer dał bardzo ładny artykuł o Marszałku Piłsudskim. Piłsudskiego autor uważa za obraz i wzór „wodza”.

Krwawy cień powstania z 1863 r. legł nad sielskim dzieciństwem przynajmniej wodza. Szkoła rosyjska, każę mu odczuć hańbę polskiego poniżenia, Dusza Piłsudskiego jest dość mocna, by żyć w sobie to napięcie, czepiąc jednocześnie siły swe z ziemi ojczystej. W dalszej wędrówce nosi on też tę ojczyznę w sobie. To też marksizm, uprawiany w wyższych klasach gimnazjum i na uniwersytecie Charkowskim nie zadawał go, odnosić się zaczyna doń krytycznie. Słowa Marszałka o marksizmie: „abstrakcyjna logika Marksa i panowanie towaru nad człowiekiem nie mieściły mi się w mózgu” są podług autora najlepszym świadectwem jego samodzielnosci duchowej, która uczyniła go wodzem. Autor wykazuje wyższość Piłsudskiego nad Masarykiem i Benesem, zasklepionych w pętlach doktryny liberalizmu. Młody szlachcic, Piłsudski, oddychający wolnością wileńskich lasów sosnowych, jest już jako student rodzajem absolutnego państwa: nie przejdzie rogatki duszy jego nic, czego by nie zbadało jego serce i nie przyswoiło sobie jako czegoś pokrewnego.

Widać, że jest on więcej niż silnym „mystem i mocną wolą”. „Skomplikowane światło rosyjskie, złożone z marksizmu, pokostu cywilizacji europejskiej i niepohamowanych metod gwałtu i nieprawości wzbudzają w Piłsudskim nienawiść do tego „tworu azjatyckiego” (słowa Marszałka), lecz nienawiść ta jest opanowana, a więc twórcza. Wolność Polski zdobyć można tylko walką z Rosją, wszystko inne podporządkować się musi temu celowi, stąd secesja z polskiej partii socjalistycznej w 1906 r. Dla przeciwstawienia zorganizowanej sile Rosji armii polskiej Piłsudski oddaje się studium strategicznemu.

Mówiąc o Legionach Piłsudskiego, powiada autor, że były one nie tylko armią, lecz jednocześnie państwem.

Następnie autor zatrzymuje się na kampanii 1920 r., której zwycięstwo przypisuje planowi Piłsudskiego, jego indywidualności.

Bez armii nie byłoby państwa polskiego, bez legionów nie byłoby armii, bez Piłsudskiego nie byłoby legionów i to zdaniem autora czyni Piłsudskiego twórcą polskiego państwa. Pragnął

on aby Polska rozwinęła wolność, wyrosła na jej własnym gruncie, nie zaś na francuskich wzorach. Stąd przetrwał majowy i powstanie nowej konstytucji pod wpływem autorytetu Piłsudskiego.

„POLSKA NAD BAŁTYKIEM”

Bardzo zajmującym artykułem w czasopiśmie Volk und Reich jest praca p. t. „Polska nad Bałtykiem”, gdzie autor rozpatruje wysiłki nowej Polski ku zdobyciu mocarstwowego stanowiska nad Bałtykiem. Polityka polska szła w kierunku ustalenia mocarstwowego stanowiska Polski nad Bałtykiem a więc rozszerzenia jej wpływów oraz stanowiska dominującego we wschodnich częściach Bałtyku. Chodzi tu o zdobycie wpływów nie tylko dyplomatycznie - politycznych, lecz i gospodarczo - kulturalnych na obszarze od Helu do Rewla. Wznawiając dawną politykę Jagiellonów, Batorego i Wazów, posiada obecnie Odrodzone Polska tylko dwa terytorjalne punkty wyjścia ku Bałtykowi: Pomorze na zachodzie i Ziemię Wileńską na wschodzie.

Przez długie lata stało na pierwszym planie bałtyckiej polityki polskiej rozbudowanie skrzydła zachodniego, a więc budowa Gdyni, linia kolejowa Toruń - Gdynia, przeprowadzenie kolei węglowej, wzmacniającej łączność Pomorza z całą Polską. Od czasu porozumienia polsko - niemieckiego praca Polski na skrzydło zachodnim ustabilizowała się; kooperacja gospodarcza Polski z Gdańskiem nie napotyka już uprzednich tarć. Polska może przenieść część swych wysiłków na skrzydło wschodnie - Wileńskie. Warto podkreślić, że autor pojęcie ziem bałtyckich rozszerza nie tylko na Litwę, Łotwę, Estonię i Finlandię, lecz zalicza tu i Ziemię Wileńską. Przeważną część obszaru Wileńszczyzny z jej bagnami i jeziorami, oraz przynależność do dorzecza Niemna, a w pewnej części Dźwiny, wykazuje, zdaniem autora artykułu, p. Exnera, wspólność jej z geograficzną resztą ziem nad Bałtykiem. Charakter gruntu wytworzył na Wileńszczyźnie, jak na innych ziemiach bałtyckich przed reformą agrarną przewagę większej własności ziemskiej. Przyczem Polacy Byli tu warstwą produkującą. Dalej stwierdza autor, że na Wileńszczyźnie tak samo jak i nad Bałtykiem istnieje mieszanina współżyjących narodowości, z których trzy: Polacy, Litwini i Białorusini mają siebie za autochtonów. Jednakże tylko Polacy potrafili zorganizować państwo wo tę mieszaninę religijno-narodowościową, udzielając praw obywatelskich reszcie ludności. Dzisiaj kraj ten związany jest z nową Polską przez jej największych synów: Mickiewicza, Piłsudskiego i inn.

Stosunki Wileńszczyzny z ziemiami bałtyckimi datują się od czasów wspólnej niewoli rosyjskiej, gdy młodzież z Wileńszczyzny, unikając rosyjskich wyższych zakładów naukowych, studiowała w Dorpacie, wytworząc pokoleniami przyjazne stosunki z ludnością miejscową. Dziś już młodzież akademicka, a sfery wojskowe krajów nadbałtyckich, a za nimi warstwy techniczne i intelektualne znajdują się w stałym kontakcie z Polską. Udział młodych osób o osobowości polskiej, pochodzących z ziem północno - wschodnich państwa Polskiego w pracy nad Bałtykiem stawia Ziemię Wileńską jako

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sprone, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

podstawę do przenikania na Bałtyk. Tu autor wspomina Mackiewicza, redaktora „Słowa” i Władysława Studnickiego, znanego ze swych prac w Europie, którego poglądy w polityce zewnętrznej i wewnętrznej swym charakterem odpowiadają poglądom ziem nadbałtyckich, przyczyniając się do wytworzenia bałtyckiej kombinacji wielonarodowościowej pod przewodnictwem Polski. Województwo wileńskie powiada autor, jest punktem wyjścia nie tylko personalnym. Czyn Żeligowskiego stworzył nie tylko kwestię litewską, stworzył łączność terytorjalną z państwami bałtyckimi, ograniczając stan wpływów rosyjskich, a wzmacniając polskie. Polska posunęła się tedy ku granicy z Łotwą, co ma być wzmocnione jeszcze przez budowę portu na Dźwinie - Druji. Zbliżenie terytorjalne do Łotwy, daje punkt oparcia polskiej mniejszości w tym kraju, tworząc z niej (około 60 tysięcy podług źródeł lotewskich) 80 podług polskich podsta we wpływów polskich nad Bałtykiem. Polacy na Litwie stanowią od 5-8 proc. ludności tego kraju, zamieszkują okręgi nadgraniczne i samą stolicę, należą zarówno do małorolnej warstwy włościańskiej, jak do obszarników i inteligencji. Oparci o wielomilionowy blok macierzystego państwa, tworzą oni znaczną siłę w dwumilionowej Litwie. Niemniejszego znaczenie od placówek narodowościowych przypisuje autor placówkom gospodarczym Polski na ziemiach bałtyckich, poza granicami Polski. Łotwa i Litwa były historycznie związane z kulturą i gospodarką polską: pomimo dokonanej tu reformy agrarnej pozostały na Litwie liczne placówki gospodarcze Polski, które przy otwarciu żeglugi na Niemnie stworzyć mogą znaczne gospodarcze wpływy polskie. Na łotwie szerzą wpływy gospodarcze polskie liczne kooperatywy, wciągając obojętne narodowościowo grupy ledgalczyków i białorusinów.

Stworzenie polsko - bałtyckiej izby handlowej z siedzibą w Wilnie, jako oddziału polsko - skandynawskiej bałtyckiej izby handlowej wykazuje dbałość Polski o wszechstronny rozwój swych wpływów na ziemiach bałtyckich. Geopolitycznymi punktami wyjścia Polski nad Bałtykiem są trzy wielkie systemy wodne północno - wschodniego Bałtyku: systemy Wisły, Niemna i Dźwiny. Po ciężkich tarciach nad

ŻYCIĘ GOSPODARCZE

Wyjątki jako reguła

W ostatnim zeszycie (Nr. 20) „Gospodarka Narodowa” przytacza przykładowo „wyjątki” stosowane przez polskie ustawodawstwo i polską praktykę gospodarczą, wiele charakterystyczne pod tym względem, że ostatecznie stają się normą lub normalnym postępowaniem: — Przytaczamy tu te przykłady w streszczeniu.

Przykład pierwszy: polskie ustawodawstwo rzemieślnicze stawia nadmierne wymagania w stosunku do rzemieślników, jeżeli chodzi o otrzymanie karty rzemieślniczej, przewiduje jednak różne dyspensy. Skutek: w I półroczu b. r. ilość normalnie uzyskanych dowodów użyczenia nie przekraczała 2.000, podczas gdy drogą „dyspensy” rozdano około 6.000 kart, nie licząc 8.000, uzyskanych za pomocą poświadczenia „praw nabytych”. Wniosek: obniżyć poziom wymagań i zaniechać demoralizujących wyjątków.

Przykład drugi: taryfy osobowe na PKP są wygórowane, ale stosowane są systemy ulg: turystycznych, wycieczkowych, narciarskich, zjazdowych, obchodowych,

urzędniczych, dla kawalerów Virtuti Militari i t. p. Wynik: na 138 milionów pasażerów przewiezionych przez PKP w r. 1933 tylko niespełnia 38 milj. (27 proc.) zapłacono za bilety w/g taryfy normalnej. Wniosek: obniżyć taryfy co najmniej o połowę i skasować wszelkie ulgi.

Przykład trzeci: Ceny paszportów tzw zagranicznych są niezwykle wysokie (z uwagi na bilans płatniczy). Rezultat: w roku 1934 paszporty ulgowe i bezpłatne stanowiły... 87 proc. paszportów zagranicznych. Wniosek: skończyć z fikcją bariery paszportowej i albo potanić paszporty, kasując ulgi, albo nie wypuszczać zagranicę wogóle.

Przykład czwarty — zwieleniskiej rzetelności: rybakom na Narocy odebrano prawo łowienia ryb gestem i siecią a jednocześnie udzielono tego prawa dla celów jakoby naukowych, chociaż te ryby „naukowe” szły na targi do Wilna. Skutek: rozgorzenie ludności. Wniosek: zaprzestać faworyzowania jednostek kosztem ogółu.

Poświadczenie ksiąg uproszczonych

Ministerstwo Skarbu w okólniku z dnia 5 października 1935 r. za Nr. L. D. V. 8655/1/35 wyjaśniło, że urzędy i izby skarbowe przy zaświadczaniu uproszczonych ksiąg handlowych, stosownie do postanowień rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej, nie mogą wchodzić w ocenę czy przedstawione przez płatnika do zaświadczania księgi odpowiadają wymaganiom przepisów ordynacji po-

datkowej i rozporządzenia wykonawczego do ordynacji. W razie przedstawienia przez płatnika do poświadczania ksiąg oczywiście nieodpowiadających tym wymaganiom, urzędy i izby skarbowe mogą co najmniej zwrócić na tę okoliczność uwagę płatnika, jednak nie mogą odmówić ich poświadczania, jeżeli płatnik będzie w dalszym ciągu tego żądał.

Splaty zaległości podatkowych

W związku z niejednolitem stosowaniem w praktyce przez poszczególne władze skarbowe przepisu paragrafu 8 — a rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 25 listopada 1933 r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych w brzmieniu nadanem rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 20 września 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 816) — Ministerstwo Skarbu wydało do wszystkich izb i Urzędów Skarbowych okólnik z dnia 26 września 1935 r. L. D. V. 31561/1, w którym wyjaśnia, iż przewidziane powołanym przepisem umorzenie kar za zwłokę i odsetek za odroczenie (obecnie odsetek i odsetek ulgowych) od powstałych przed dniem 1 października 1931 r. zaległości w podatkach, wymienionych w § 1 rozporządzenia, za okres od dnia powstania do dnia 30 września 1933 roku, przysługuje z urzędu wszystkim płatnikom, którzy mieli prawo do uzyskania na podstawie tego rozporządzenia rozłożenia na raty swych zaległości, bez względu na to, czy prawo to przysługuje im z urzędu czy też na wnieszone podania lub też ewent. po dopełnieniu przewidzianych w rozporządzeniu warunków oraz bez względu na to, czy z prawa tego korzystali i

czy placą terminowo przypadające raty oraz czy nawet wogóle złożyli podania o przyznanie im ulg z tego rozporządzenia.

Z powstałych przed dniem 1 października 1931 r. zaległości w podatkach, wymienionych w § 1 rozporządzenia, nie korzystają zatem z umorzenia odsetek do dnia 30 września 1933 r. tylko zaległości, o których mowa w § 10 rozporządzenia.

Sprzedaż maszyn i narzędzi rolniczych w Polsce w latach 1929—1933

Począwszy od roku 1929 obrót maszynami i narzędziami rolniczymi w Polsce wykazuje stały spadek, który w r. 1933 przeistacza się niemal w zupełny zanik. Poniżej podajemy ilość sztuk maszyn i narzędzi rolniczych (oprócz ręcznych) sprzedanych w r. 1929 a 1933:

	1929	1933
plugi	57386	4200
brony zwykłe	87706	214
brony sprężynowe	49540	803
znaczniki i dolowniki	1395	19
siewniki do zbóż	4924	46
kieraty	22980	3200
przystawki do kieratów	3474	326
młocarnie	15075	2111
młynki i wialnie	21592	2198
sieczkarnie	58758	8870

Ogólna wartość sprzedanych w r. 1929 maszyn i narzędzi rolniczych stanowiła 42.323.000 zł, zaś w r. 1933 — tylko 2.661.000 zł. Anemja obrotu wyraźnie wskazuje w jak trudnych warunkach znalazło się rolnictwo polskie skoro nie było w stanie nawet odnowić narzędzi pracy, co niewątpliwie w dużym stopniu zaważyło na ilościowym i jakościowym efekcie pracy. Z drugiej strony nasuwa się pytanie, czy ustawodawstwo odroczenia nie przecenia siły płatniczej rolnictwa, którego nie stać już nawet na nabycie narzędzi pracy.

Z nowych wydawnictw

Wyszedł z druku Nr. 1 „Polityki Gospodarczej”. Jest to dwutygodnik wydany w Łodzi przez p. Stanisława Lauterbacha, znanego autora kilku prac i licznych artykułów ekonomicznych.

Na całość składa się artykuł St. Lauterbacha p. t. „Doktryna zdrowego rozsądku”, nawiązany do ostatnich wystąpień publicystycznych ministra I. Matuzewskiego, dalej — Adama Krzyżanowskiego („Roboty Publiczne”) i Al. Heimana-Jarockiego („Kurs na zdolnego człowieka”) oraz notatki i uwagi. Treść pierwszego numeru wysoce interesująca.

JEDZ RYBY

REPETYCYJA MORDERSTWA

— Możemy zorganizować inne przyjęcie, na którym Colin będzie obecny, zauważyła zamyślona Andrja — uczuła nagle, że tęskni do łatwej i barwnej rozmowy z Colinem — tak mile było jego towarzystwo. Z Tonym zaś trzeba było być zawsze na baczności, gdyż umiał być ostry!

— Czy nie podobają ci się jego mieszkanie? — zapytała Andrja.

— O, tak! — przyznał Tony. — Jest bardzo artystycznie urządzone.

— Ja przepadam za tem mieszkaniem! — oznajmiła z lekkim wyzwaniem w głosie.

— Szuszenie! — Tony uśmiechnął się ponuro. — Nie wiedziałem, że będą mówili tak dużo o Knowlesie.

— Być może! — Andrja wstała z francuzki okna, na której usiadła przed chwilą. — Ale on pozostał nadal moim przyjacielem, wiesz o tem. Chciałabym, żeby stosunki pomiędzy nami były jaknajlepsze.

— Ach, tak, nie jestem weale zazdrośny. Skoro nieodstępował cię przez dwa lata, a jednak nie miał cię zdobyć, to nie sądzę, żebym miał powody do obawiania się go! — rozśmiała się Tony. — To nie mogła być miłość, ani głęboka sympatia, pamiędzy wami!

4) włosy snuły się, jak pajęczyna dookoła kühnera.

— A jednak on mnie kocha! — powiedziała. — Czy wiesz, że kiedy mu o naszym zaręczynach oznajmiłam, myślałam, że mnie zabije! To było naprawdę straszne. Ale on się opamiętał i zupełnie spokojnie powiniósł mi i zaczął mówić o emem i inem. Nie chce, żebyś był zazdrośny i dlatego mówię ci to wszystko zupełnie szczerze.

— Czy on nadal chce ciebie zabić? — zapytał Tony stodkim głosem. — Bo jeśli tak jest, to uprzedzam, że on się zna na rzeczy.

Andrja rzuciła mu spojrzenie, pełne prośby:

Proszę, nie mów tak!

CZĘŚĆ II, ROZDZIAŁ I

NAGŁA ŚMIERĆ

— A więc, do czegośmy dojechali?

— Colin zajrzał przez ramię Lorue, aczkolwiek nie mógł przeczytać stenogramu.

— W ostatnim rozdziale, — Lonia przeczekała kilka kartek wstecz. — Bence stał się stałym gościem w restauracji. Widział często Warringtona i wodził, przy którym stoliku on zwykle siadał.

— Pamiętam. Więc załatwiłmy

sprawę mordercy. Dzięki Bogu i za to. Aczkolwiek — mówił dalej, gdyż nie miał ochoty dyktować, — rozdział, w którym następuje morderstwo, wydaje mi się zawsze banalny. Słownictwo, określające potworności życia jest zbyt ograniczone. Morderstwo, Lonia, w powieściach kryminalnych, musi być potwornością. A jednak myślę, że można zrobić bardzo dobrą i emocjonującą powieść ze śmiernie kamarka!

Lonia ssała koniec ołówka i westchnęła. Miała nadzieję napisać cały rozdział, przed wieczorem, a wolała pójść do domu o szóstej, niż o dziesiątej.

— Jak naprzykład, — ciągnął dalej swe głośne rozmyślenia Colin. — W „The Rape of the Lock” — ale musimy zacząć. Niech pani pisze: Rozdział 6” i nazwiemy go: „Notatka na menn”.

— Macocha Andrji, Amy, miała wciąż jeszcze pewne szusne pretensje do piękności i młodości: smukała figurą, prosty nos, żywa twarz, andławały jej pozory młodości. A jednak mimo swej postać i bujnych włosów, koloru czerwonawo - kasztanowego, nie można się było omylić, co do jej wieku, który dochodził czterdziestego trzeciego roku. Kiedy Humphrey ożenił się z nią, zupełnie nieoczekiwanie i przywiózł do domu, po krótkim pobycie na francuskich plażach, wszyscy wzruszali ramionami z oburzeniem. Teraz powtarzano sobie krótko: „Czy nie mówili?”

Obiad zakończony został tego wieczoru mikroskopijnymi „toastami”, dokoła których ułożono wyschnięte plastorki szynki, nienajlepszego gatunku. Sir Humphrey wstał od stołu, ze zwykłym wyrazem zmieszanej cierpliwości i zlecadowania. Z leżącego na kredensie bochenka, odkroił sobie grubą kawał chleba.

— Czyżbyś był głodny jeszcze? — Lady Durant zapytała męża z uśmiechem zgorznienia. Sir Humphrey spojrział na nią poważnie, nie odpowiadając i mając koninę, zadzwonił. Służąca zjawiała się w drzwiach.

— Gwen, — rzekł uprzejmie. — Czy możesz przynieść mi marmelady i mały nóż.

— Nie spotkałam nigdy dotąd czołwieka o takim apetycie, — roześmiała się kwaśno Amy. Mąż jej położył trzy małe krążki masła na swój talerz i odepchnął pusty półmisek.

Był to mężczyzna pełen godności: sześć stóp wysokości, baczysty, o włosach białych i rasowych rysach. Należało mu się szlachectwo chociażby ze względu na rasową postać typowego, angielskiego szlachetca. A że przytom był dyrektorem Związku Elektrycznym, znanym i bogatym człowiekiem, więc osoba jego budziła zaufanie w kręgach handlowych, a w dziedzinie najnowszych wynalazków kinematografii, nie się nie mogło obejść bez niego. Posiadał on piękny dom w okolicach Sloane Square, willę w Dean Gap i luksusowy samochód. Willa

urządzona była według wzorów najnowszych „magazynów”.

Od czasu zamieszkania w Dean Gap Humphrey Durant zaczął chodzić do kościoła.

Amy czekała, z wyrazem podkreślonej cierpliwości, aż mąż zjadł swój chleb z marmeladą. Potem wstała i podeszła do drzwi.

— Czy będziesz siedział w gabinecie? — zapytała.

— Może później, — czekał, żeby przeszła pierwsza przez próg.

— Bo, — wyjaśniła, — jeżeli będziesz tam, to każę rozpalic ogień na kominku.

Wieczór wrześniowy był chłodny. Lodowaty, drobny, jak mgła, deszcz padał cały dzień. Chociaż wille osłaniała grupa drzew, niepogoda dawała się bardzo we znaki.

Amy usadowiła się z książką, a sir Humphrey z cygarem w ustach, przegladając „The Times”. Gdy służąca sprzątnęła ze stołu i odeszła do kuchni, sir Humphrey podszedł do biurka, i usiadł przed niem.

Siedząca przed matym ogniem Amy posłyszła trzask otwieranej szuflady i ręce jej, trzymające książkę opuściły się na kolana, siedziała nadśledzująco.

Sir Humphrey nakreślił krótki list na pół arkusza papieru listowego i, po krótkim namyśle, wypełnił czek. Złożył oba papiery do koperty, którą zaadresował do Andrji. Koperta powędrowała do kieszeni.

Zimowe zawody konne w Zakopanem

ZAKOPANE. Komisja propagandowo-sportowa rady m. Zakopanego uchwała dążyć do utrzymania wszystkich imprez sportowych w Zakopanem i aby zawody konne o charakterze kra-

jowym, zorganizować na platformie międzynarodowej. Gdyby to zrealizowano, byłoby to zimowe zawody konne, nigdzie dotychczas zagrańca nie rozgrywane o tej porze.

HELIOS | Premiera.

POTWÓR

Nadprogram KOLOROWA ATRAKCJA

PAN OCZY CZARNE

BABONA

JUTRO PREMIERA. GIGANTYCZNY FILM ESZOTYCZNY

Programy radiowe

WILNO
Wtorek, dnia 22 października 1935 r.
6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. Muzyka. 7.50 Program dzienny. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.57 Przerwa. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). „Śpiewajmy piosenki” poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 12.35 Zespół sekcjonalny Państwa Rynasa. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Muzyka popularna (płyty). 14.30 — 15.15 Rezerwa. 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Polskie piosenki kabaretowe (płyty). 16.00 Skrzynka P.K.O. 16.15 Koncert zespołu Zygmunta Grossmana. 16.45 Cała Polska śpiewa, aud. prow. prof. B. Rutkowski. 17.00 Wielkie i drobne wynalazki — „Film rysunkowy”. 17.15 Koncert w wykon. Orkiestry P.R. pod dyr. St. Nawrota z udziałem Stanisławy Podgórskiej. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 Recital fortepianowy Włodzimierza Trockiego. 18.30 Program na śróde. 18.40 Prowaneja w piosenkach (płyty). 19.00 Co chcielibyśmy usłyszeć? — audycja żywych dla dzieci. 19.25 Koncert reklamowy. 19.30 Wil. wiad. sportowe. 19.35 Wiad. sportowe ogólnopolskie. 19.45 Pogadanka aktualna. 19.55 — 19.58 Przerwa. 19.58 Koncert europejski. Koncert Symf. w wykonaniu Ork. Filharm. wiedeńskiej. 22.05. Dziennik wieczorny. 22.15 Obrazki z Polski współczesnej. 22.20 Z opery Pucciniego (płyty). 22.45 Kłopoty drobne rolnika. odczyt wygłosi dr. Henryk Dembiński. 23.00 Kom. met. 23.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork.

WARSZAWA.
Sroda, 23 października.
6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.55 Parę informacji. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Maglowanie i prasowanie bielizny — pogadanka, wygł. Irena Lisińska (ze Lwowa). 12.30 Muzyka lekka z płyt. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Wiadomości gospodarcze. 15.30 Koncert zespołu Niny Mańskiej. 16.00 Kilof bije — węgiel pryska — pogadanka muzyczna z piosenkami dla dzieci starszych w opracowaniu H. Ładosza i W. Macury. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 17.00 Dy skujemy: „Co to jest dyskusja i jak ją trzeba prowadzić — prof. Władysław Witwicki. 17.20 Recital skrzypcowy Józefa Kamińskiego. 17.50 Świat się śmieje — przegląd humoru zagranicznego w oprac. Brunona Winawera. 18.00 Muzyka lekka z płyt w wykonaniu małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Soliści na płytach. 19.00 Sądownictwo na Wołyniu — reportaż inż. Edmunda Blaszczyka. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka lekka z płyt. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Koncert. 21.35 Z krainy nieśmiertelnych — szkice literackie. 21.50 Tarczyca i jej hormon.

Dawno oczekiwane arcydzieło o niezwykłym napięciu i artyzmie

Wstępujący dramat erotyczny, powściągnięta obława: Genjalny INKISZYNIĘ jako człowiek zwierzę — mistrz ekranu Harry Baur. Film który na całym świecie osiągnął niewiarygodny sukces oraz naju. aktualna Sesose 4, 6, 8, 10, 15.

Wtorek, dnia 19 b. m. zostały zorganizowane w Postawach staraniem zarządu powiatowego Zw. Oficerów Rezerwy zawody strzeleckie i ćwiczenia aplikacyjne, na które przybyło z terenu powiatu 30 osób, z ogólnej liczby 36 członków. Do zawodów stanęło 26 zawodników, z których 16 zdobyło O. S. III klasy i 6-ciu — II klasy.

O godz. 17-ej w sali konferencyjnej Starostwa powiatowego rozpoczęły się ćwiczenia aplikacyjne z mapą, które trwały do godz. 20-ej. Ćwiczenia prowadził rtm. Żukowski.

W godzinach wieczornych w salach Klubu Urzędniczego odbyła się zabawa taneczna, z której dochód w sumie zł. 104 ZOR. przeznaczony na rzecz LOPP, w związku z akcją Tygodnia LOPP-u.

Podkreślić należy nader życzliwe ustosunkowanie się do opisanych imprez dowódcy 23 p. ul. grodzieńskich w Postawach, plk. dypl. Antoniego Witkowskiego, jak również i całego korpusu oficerskiego.

OGRODNIK poszukuje dozorstwa z prowadzeniem ogrodu na miejscu lub w majątku. Poważne referencje i długoletnia praktyka. Oferty pod „Samoty” do redakcji „Słowa”.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 21 października 1935 roku

DEWIZY	
Belgia	89,35 89,58 89,22
Berlin	213,60 14,60 12,60
Holandja	360,50 61,40 59,60
Kopenhaga	116,65
Londyn	26,11 6,24 5,98
N. Jork nie notowany	
Nowy Jork kabel	5,315 345 285
Oslo	131,15 1,80 30,50
Paryż	35,015 5,10 4,93
Praga	21,98 2,03 1,93
Sztokholm	134,75 5,40 4,10
Szwajcaria	172,90 3,33 2,47
Włochy	43,35 3,47 3,23
Tendencja	niejednolita

AKCJE	
Bank Polski	91,75 92,00 91,75
Warszawski cukier	36,75
Tendencja	moeniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE	
Budowlana 41	
Inwestycyjna zwykła	110,75
Konwersyjna 67	
6 proc. dolarowa	78,75 77,50 77,75
Premj. dolarowa	52,75
Stabil. 61,50 1,75 1,25 2,38 2,25	
dwa ostatnie drobne.	
8 proc. proc. pol.	91 90,75
4 i pół proc. ziemskie	43, 42,85
5 proc. Warszawy stare	61
Nowe	33,25 2,50 2,75
5 proc. Łodzi za 1933 r.	47
5 i pół proc. obl. Warszawy	7 em.
6 proc. obl. Warszawy	8 i 9 em.
60 59,75	
Tendencja dla pożyczek i dla listów przeważnie słabsza.	
Sygnatura Km. VIII. 523/35.	

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go, mający kancelarię w Wilnie, przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 8 m 23, na podstawie art. 602, 604 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 29 października 1935 roku o godzinie 11 w Wilnie, przy ul. Krzywekuło Nr. 13 odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości, składających się z: biurka, maszyny do szycia f-my „Singer” Nr. Y3097296, zegaru ściennego, wahałowego f-my „Gustaw Becker” i kanapy obitej pluszem, oszacowanych na sumę 580 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, dnia 19 października 1935 r.
Komornik Sądu Grodzkiego.

Uwaga diabetyków
chorych na cukrzycę
poleca: chleb, mąkę, herbatniki, ciastka, czekolady, syrop, wafle, babki, biszkopty, miodowiki, torciki, soki, marmelady
firma **Zwiedryński**
Wilno, Wileńska 36, tel. 12-24.

NAPAD LOTNICZO - GAZOWY NAŚ NIEPRZERAZI I NIE PORAZI, JEŚLI BĘDZIEMY WSZYSCY CZŁONkami L.O.P.P.!!!
ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA L. O. P. P. (ul. Żeligowskiego Nr. 4).

CASINO | Wkrótce sensacyjny obraz, grozą zionącej dżungli

TARZAN NIEUSTRASZONY

Czcietele mierzanych bóstw, stada słoni, lwów, krokodyli, nosorogów, koni dzikich i tysiące innych zwierząt — oto tło dramatycznej akcji. Szczegóły nastąpią.

CASINO | Triumfuje w filmie „MAŁA MATECZKA”

Nienotowane kolosalne powodzenie! Franciszka

REWJA | W PALARNI OPJUM

Rewia w 2 cz. 17 obrazach. Nasze szlagiery: Kocbam kochać — M. Zjedniona, Lord Spleen — sketch sensacyjny w palarni opium — inscenizacja. Danse Parade — Balet Ostrowskiego. Almanzor i Donna — A. Jakszas. Negro Majski Bohaszówna Karzoroski. Codziennie 2 sesje: 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 sesje: 4.15, 6.45 i 9.15

Składy Elektro-Radjo-Techniczne D. WAJMAN



POLECAJĄ tanio, solidnie, z gwarancją:
radjoodbłorniki
Philipsa typ 947 A, 44 A, 525 A, mod. 1936 r.
SPRZĘT RADJOWY, ZYRANDOLE, MATERIAŁ INSTALACYJNY.
Biuro Kancelaryjne wykonane wszelkie roboty elektrotechniczne

PŁUCA zagrożone można uratować i bez Zaskapanego przez pobyt pod opieką lekarza w zdrowej letniej atmosferze — 2 zł. dziennie z całkowitym utrzymaniem i pokojem. Dowiedzieć się po zwłokę z aplacowaną odpowiedzią Polkała k., Wilna, „Caritas”

Lekarze

Dr. W. Wołodźko
ordynator szpitala Sawicz, skórne i weneryczne, ul. Zawalna 22 tel. 14 - 42 powrocił.

Kupno i sprzedaż

Wózek dziecienny w dobrym stanie kąpię. Oferty do Administracji d. W.

Pianina i fortepiany nowe i okazne sprzedaje i odnajduje na dogodnych warunkach H. Alédow, Niemiecka 22.

FORD, platformka po kapitalnym remoncie zarejestrowany do sprzedaży także sprzedaje się samki parokone i bryczka Szeptyckiego 5 tel. 1301

Lokale

Pokój dla jednej lub dwóch osób z obiadem lub całodziennym utrzymaniem. Mostowa 27 m. 7, g. 9—10, 5—7.

Mieszkanie do wynajęcia 3 pok. i kuchnia na piętrze, suche, ciepłe, światło. Moniuszki 33—1.

MIESZKANIE 5 pokoi z wygodami, suche, słoneczne, ciepłe, do wynajęcia. Pańska 4 m. 3. Oglądać w godz. 11—2.

Pokój do wynajęcia dla samotnego, Antokolska 6/1 — 4, oglądać od 3 do 6-ej pp.

POKÓJ CIEPŁY umeblowany z używalnością łazienki. Dobroczynny 2 z m. 8.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia dom skanalizowany. Ul. Białostocka Nr. 6.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA może być dla uczenia z utrzymaniem Bonifraterska 14 m. 10.

DO WYNAJĘCIA 4 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, gruntośnie odnowione ul. Dąbrowskiego 7.

Bacność PP. Kupcy i Przemysłowcy!

OGŁOSZENIA
DO „KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ ŁOWIECTWA WSCHODNIEGO”
(JEDNODNIOWKI ŁOWIECKIEJ)

przyjmuje Biuro Ogłoszeń Stefana GRABOWSKIEGO w Wilnie—Garbarska 1, tel. 82.

Jednodniówka łowiecka będzie wydawnictwem luksusowo-albumowym i pamiątkowym. Odbita w ilości 5000 egz. będzie stanowiła najkorzystniejszą miejsce dla reklamy.

Spieszcie się—gdyż „Jednodniówka Łowiecka” wyjdzie już w dniu 3-go listopada 1935 roku.

ZARZĄD
TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO
ZIEM WSCHODNICH.

Z SĄDÓW

PRZYWŁASZCZENIE.

Przed Sądem Okręgowym stanął Jan Cwiek, rządcą majątku Kuczkuryzki. Akt oskarżenia zarzuca mu, iż jęsięnią ub. r. przywłaszczył 423 zł., ponadto Cwiek stałszował podpis żyranta na wekslu oraz podrobił podpisy ko biet zatrudnionych w majątku.

Administrator B. Przulski zeznaje, że Cwiek sprzedał około 700 pudów kartofli, zabierając gotówkę sobie, że sprzedaż takiej ilości uszła narazie uwagi, to dowodzi, że oskarżony działał po porozumieniu z fernalami, którzy odwozili kartofle nabywcom. Ponadto Cwiek już poprzednio dopuszczał się nadużyć na kwoty sięgające kilkuset złotych, lecz braki były pokrywane z uposażenia oskarżonego.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Cwieka na 1 rok więzienia.

Z. A.
SEKRETARZ - PRZYWŁASZCZYZCIEL.

Na ławie oskarżonych siedzi męczyzna lat średnich. To Wł. Dawidowicz, były sekretarz i skarbnik Kresowego Związku Zawodowego Robotników Rolnych w Wilnie, oskarżony o przywłaszczenie na szkodę Związku 2.586 zł. 70 gr.

Historja przestępstwa długa. Na stanowisku sekretarza Dawidowicz prowadził całą biurowość i kasowość, sprzedawał znaczki członkowskie i legitymacje. Zarząd Związku oddawna zauważał malwersacje i wytykał je Dawidowiczowi, który braki zobowiązywał się pokrywać, przyrzekając na przyszłość zaniechać nadużyć. Tem się tłumaczy fakt, że Zarząd pozostawiał go na stanowisku.

Na kilka dni przed ostatecznym wy kryciem defraudacji, pomimo kilkakrotnego wzywiania, Dawidowicz nie przyszedł do biura, tłumacząc się, że jest chory. Przeprowadzona rewizja ustaliła ogromny brak gotówki i znaczków, które później znaleziono u niego w mieszkaniu.

Przesłuchani przed rozprawą świadkowie zeznali, że Dawidowicz prowadził hulawczy tryb życia, zaznaczyć przytem należy, że oskarżony był już poprzednio karany za oszustwo i przywłaszczenie.

Obronę wniósł adw. Czernichow. W wyniku rozprawy Dawidowicz skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Z. A.

CZASOPISMA

— „PANI DOMU”. Jak przyjmować w tych ciężkich czasach? Na to odpowiada artykuł wstępny Nr. 11 pisma PANI DOMU, opatrzone odpowiednimi ilustracjami i projektami dań.

Dział kulinarny obejmuje przepisy konserw, jadłospisy obiadów i kolacji oraz artykuł o cebuli, czosnku i porach.

„Bakterje na usługach gospodyni” — to artykuł wyjaśniający procesy fermentacyjne przy kwaszeniu kapusty i ogórków i opis tych czynności.

Moda, feljton i artykuł o koronkach roboty ręcznej, naszych ślązaczek, koronkach tak pięknych, że powinny zdołać nietylko nasze suknie zwykłe, lecz przedewszystkiem stanowić dekorację stroju polskiej panny młodej — oto część numeru opatrzone pięknymi ilustracjami. Kronika Związku Pań Domu dopełnia Nr. 11 pisma PANI DOMU, którego szata zewnętrzna budzi prawdziwie estetyczne wrażenie.

Pismo PANI DOMU jest do nabycia w większych księgarniach, w kioskach gazetowych, w „Ruchu” oraz w Administracji dwutygodnika PANI DOMU, Warszawa Nowy Świat 9.

„Dom, Osiedle Mieszkanie” — numer poświęcony „Lotnictwu i Obronie Osiedli”.

W czasie próbnych alarmów gazowych i, niestety, rzeczywistych ataków powietrznych, odbywających się w Airyce, każdy z zainteresowaniem przeczyta ściśle fachowe — a jednocześnie dla każdego dostępne artykuły. W numerze tym zabierają głos najwybitniejsi fachowcy polscy w dziedzinie budowy lotnisk i obrony przeciwlotniczej, a mianowicie: „Postulaty obrony przeciwlotniczej w budownictwie mieszkalnym” — inż. K. Biesiekierski. „Planowanie miast wobec obrony przeciwlotniczej” — inż. W. Brada. „Lotnictwo w planie osiedla” — arch. W. Heneberg.

Treść numeru uzupełniają: komunikat Poradni Budowlanej dla budujących dom własny; komunikat Pol. Tow. Ref. Mieszkaniowej; kącik meblarski; artykuł o zawieszaniu firanek; recenzje z najnowszych książek i wydawnictw o budownictwie; kronika.

LOT

poprzez czyste przestworza dają moc cudownych

wrażeń

Święto dziękczynienia za urodzaj w Niemczech



Około milion chłopów niemieckich wzięło udział w święcie dziękczynienia za urodzaj w Niemczech. Na pierwszym planie kanclerz Hitler, któremu wręczono tradycyjny wieniec. Święto to ma charakter narodowy „dożynek”.